

SPRAWDŹ WAŻNOŚĆ DOWODU REJESTRACYJNEGO I ODWIEDŹ NASZĄ STACJĘ KONTROLI

**STACJA KONTROLI POJAZDÓW W SZCZUROWEJ
ZAPRASZA NA PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE
SPRAWDZANIE AMORTYZATORÓW BEZPŁATNE**



**Czynne: 7.00 – 19.00
Sobota: 7.00 – 14.00**

STACJA OFERUJE PONADTO USŁUGI

W ZAKRESIE NAPRAW MECHANICZNYCH POJAZDÓW:

- REMONTY ZAWIESZEŃ
- REGULACJE GEOMETRII UKŁADU JEZDNEGO
- REGULACJE ZBIEŻNOŚCI KÓŁ
- NAPRAWY SILNIKÓW
- WYMIANY OLEJU

UWAGA!!! PRZY ZAKUPIE OLEJU WYMIANA GRATIS
W OFERCIE POSIADAMY OLEJE RENOMOWANYCH FIRM:
MOBIL, SELENA, USMAX, LOTOS, PKN ORLEN
- SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW

FIRMA PROWADZI RÓWNIEŻ DZIAŁALNOŚĆ W ZAKRESIE:

- KASACJA (ZŁOMOWANIE POJAZDÓW) - ODBIÓR BEZPOŚREDNIO U KLIENTA
- ODKUP POJAZDÓW UŻYWANYCH - PŁATNE GOTÓWKĄ
- WYCENA SAMOCHODÓW (TAKŻE U KLIENTA)
- UBEZPIECZENIA: PZU, NORDEA, DAEWOO

- ☑ SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH DO 3,5t.
- ☑ CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH
- ☑ MOTOCYKLI
- ☑ POJAZDÓW ZASILANYCH GAZEM
- ☑ SAMOCHODÓW SPROWADZANYCH Z ZAGRANICY I REJESTROWANYCH W POLSCE PO RAZ PIERWSZY
- ☑ SAMOCHODÓW PO KOLIZJI DROGOWEJ
- ☑ POJAZDÓW SKIEROWANYCH PRZEZ POLICJĘ

**SZCZUROWA, ul. Rynek, tel. (0 14) 671 35 65
Pomoc Drogowa ASSISTANCE 24h
0 603 582 048**



W ZAKOŁU RABY I WISŁY

SZCZUROWSKI MAGAZYN INFORMACYJNY

ISSN 1426 - 9759

ROK WYD. XV

NR 1 /2007

CENA 3,00 ZŁ



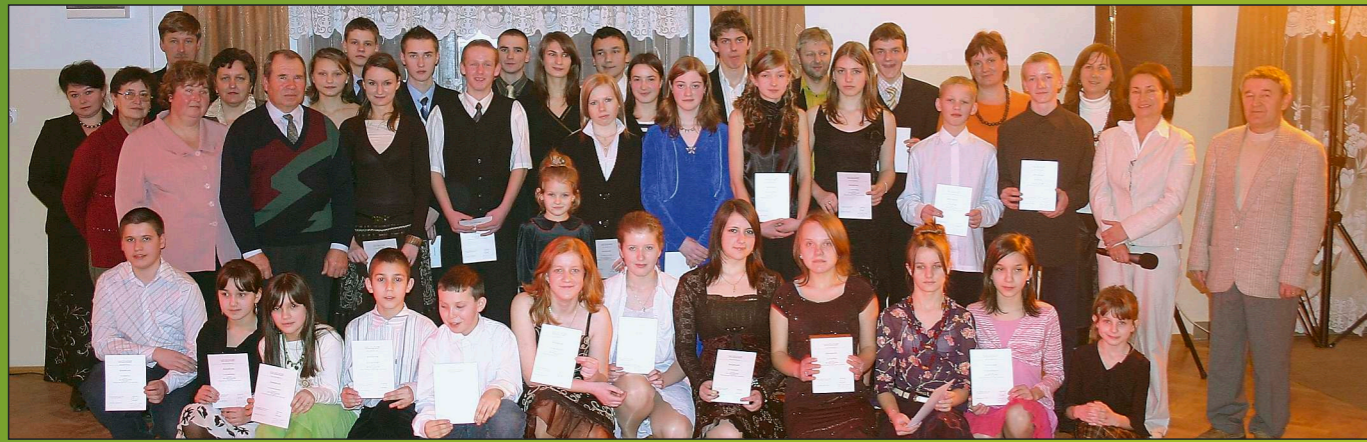
Uskrzydleni 2006 – s. 4

Najlepsza w rankingu „Rzeczpospolitej” – s. 15

Bracia Serbowie – s. 21



Nagrodzeni podczas VI Balu Sportowca, 10.02.2007 r.



Zakończenie kursu tańca w Rudy-Rysiu (s. 8)



Zwycięskie drużyny w Turnieju o Puchar Wicedyrektora PG w Szczurowej (s. 30)



Zwycięska drużyna „Mini – Champions League 2007” (s. 29)



Zebranie sprawozdawcze OSP w Zaborowie (s. 9)



Uczestnicy międzygimnazjalnego turnieju w Zaborowie



Najlepsi zawodnicy Turnieju Tenisa Stołowego o Tytuł Mistrza Woli Przemyskiej (s. 30)



Zwycięzcy Turnieju o Puchar Prezesa Zarządu Gminnego PSL w Szczurowej, Kazimierza Tyrchy (s. 30)



Rejonowy Konkurs Kolęd i Pastoralek. Z lewej – grupa z Brzeska, z prawej – zwycięzcy z ks. prob. Czesławem Hausem (s. 5)



Grudzień 2006 r. Wigilia dla samotnych (s. 6)



Dzień Seniora w Uściu Solnym (fot. z lewej) i w Strzelcach Wielkich (fot. z prawej).



Fot. z lewej – KGW w Szczurowej, z prawej – KGW w Rudy-Rysiu (s. 6)





Przed kilkunastu laty wstrzymała oddech, ściszyła szum fal, zasłuchała się i chyba nawet przerwała swój bieg, gdy płynące wody i wzgórze ogarnęła luna pożaru pochłaniającego stary kościół w Przemyskowie. Owego suchego lata omal nie zanikła. Wody w korycie było tak mało, że pod Natkowem było widać drewniane pale, wbite w dno podczas minionej wojny.

Rzeka

Czarny asfalt, namalowane na nim linie, potem most wybudowany obok miejsca, w którym niegdyś kursował prom, zielone i białe tablice z nazwami wsi, a dalej polne drogi wysypane żużlem albo same koleiny wyjeżdżone w gruncie, coraz bardziej zarastające trawą do ich zupełnego zaniknięcia, do przemienienia się w łąkę. I jest już lewy brzeg rzeki, skąd można z innej perspektywy patrzeć na nasze wioski i wody płynące z południa w odblaskach nieba. Można starać się ujrzeć zabudowania Uścia, Dąbrówki, Górki i Woli Przemyskowskiej, a przez lornetkę nawet wieże kościołów Zaborowa i Szczurowej. Zza wody wyglądają tak, jakby znajdowały się w obcym kraju. Wszak niegdyś rzeka była granicą pomiędzy dwoma państwami, ale dzisiaj chyba niewielu ludzi wspomina o tym, pokonując szybko przestrzeń na wysokości kilkunastu metrów ponad falami.

Tysiące pokoleń odeszło z tego świata, a rzeka płynie nieprzerwanie. Ludzie mówią, że jest mądra, przebiegła, silna i niebezpieczna, chociaż zazwyczaj wygląda na leniwą, zajmującą się w swoich zatoczkach tylko tworzeniem lustrzanych odbić nadbrzeżnych drzew i roślin. Jeżeli jednak przyjąć, iż zmysłom ludzkim dostępne jest nie tylko to, co zewnętrzne, a natura, istota zjawiska, kryje się gdzieś indziej, może się na którymś z wielu poziomów rozumowania zdarzyć przyporządkowanie ludzi do roślin i zwierząt. Tak jak od swojego zarania, od pierwszych chwil mamy określony kolor skóry, kształt czaszki i barwę oczu, tak też żyjemy pod znakiem jakiegoś kwiatu, ziela, drzewa, mamy bratnią istotę, która odzwierciedla nasz charakter. Toteż ludzie żyjący na naszym brzegu rzeki gdzieś w przestrzeni wytwarzają swoje równoległe odbicia – jedni w postaci nagietek, maków, stokrotek, akacji, liści wierzby lub spokojnych gołębi zawsze wracających do swoich miejsc, a drudzy są bliżsi beztroskim wróblom, lisom, kretom, pawiom lub drapieżnym orłom, które chcą się wzbic jak najwyżej, żeby z wysokości móc atakować. Opowieść o tym można usłyszeć z ust rzeki, podczas tajemnej rozmowy z wodą.

Ludzie mówią o rzece, iż raz na kilka lat zamienia się w narowistego konia, chce wyskoczyć ze swego koryta i stratować okoliczne wioski. A nocą, gdy ich mieszkańcy uciekają z dobytkiem, zamienia się w wilka albo nawet w wilkołaka. I najbardziej zagraża właśnie naszemu brzegowi, bo lewy brzeg wznosi się wysoko ponad jej wody. Bywa też, że przyjmuje postać niesłychanie spokojnej, umierającej istoty. Przed kilkunastu laty wstrzymała oddech, ściszyła szum fal, zasłuchała się i chyba nawet przerwała swój bieg, gdy płynące wody i wzgórze ogarnęła luna pożaru pochłaniającego stary kościół w Przemyskowie. Owego suchego lata omal nie zanikła. Wody w korycie było tak mało, że pod Natkowem było widać drewniane pale, wbite w dno podczas minionej wojny, gdy budowano most, żeby na drugi brzeg mogły się przedostać uciekające niemieckie wojska.

Suche koryto rzeki podobne jest do pustyni, do uschniętej ręki. Zarówno pustynia jak i taka ręka nie są nic warte. Ludzie z naszej okolicy mówią, że ręka uschnie każdemu, kto uderzy swojego ojca lub matkę. W czasach starożytnych taką rękę po prostu odcinano. Więc i suche koryto należałoby odciąć od miejsca, w którym może pojawić się woda. Bo woda wyklucza istnienie bezużytecznego koryta. Jeśli prawdą jest, że woda daje życie, a może nawet jest życiem, to ta rzeka płynąca w naszych rodzinnych stronach jest również dla nas ojczyzną – zarówno łagodną, jak i brutalną, mogącą błogosławić wszystkie żywe istoty, ale też rzucać je w nicość. Dlatego człowiek żyjący od dzieciństwa na którymś z jej brzegów, choćby utracił swój świat i tożsamość, zostanie na starość dopadnięty przez tęsknotę i będzie poszukiwał tej rzeki, tej wody, chociażby oddzielał go od niej słony ocean, a cierpliwości i wiary dla osiągnięcia celu trzeba było tak wiele, jak przy odnajdywaniu igły w stogu siana.

MAREK ANTOSZ

W ZAKOLU RABY I WISŁY – kwartalnik. **Wydawca:** GCKCiS w Szczurowej. Pismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej. **Redaktor naczelny:** Marek Antosz. **Zespół:** Lucyna Gut, Grzegorz Migdał, Jaromir Radzikowski, Grzegorz Zarych, Anna Zygiel. **Współpraca:** ks. Jan Orlof, Zygmunt Gerlach (USA), Tadeusz Maj (USA), Józefa Borowiec-Ozorka, Jolanta Łoboda, Małgorzata Tracz. **Adres redakcji:** Rynek 4, 32-820 Szczurowa, tel. 671 41 07. **Adres internetowy:** wzakolu@onet.eu **Skład i druk:** Brzeska Oficyna Wydawnicza A.&R. Dziedzic, 32-800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax 663 11 91, tel. 686 14 70. Przesyłanie kwartalnika poza teren gminy możliwe za zaliczeniem pocztowym. **Dystrybucja w USA:** „Jolly Inn”, 6501 W. Irving Pk. Rd., Chicago, tel. (773) 736-7606. *Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji, adiustacji oraz zmiany ich tytułów. Tekstów nie zamówionych nie zwracamy.* **Okładka:** Pojawie – pejzaż wiosenny (fot. M. Antosz)

TARNÓW. Statuetki „Uskrzydłych” za wkład w rozwój regionu

Ksiądz prałat i orkiestra

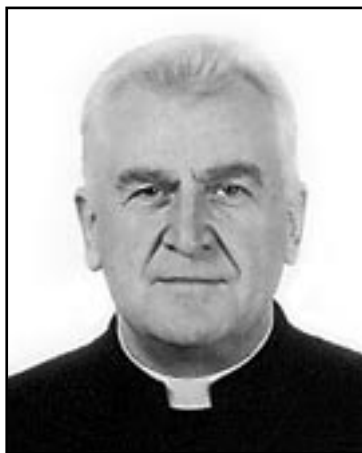
Ratusz w Tarnowie był miejscem spotkania osób, które odebrały statuetki „Uskrzydłych 2006”. W grudniu ub. r. Kapituła Nagrody Uskrzydłony spośród pięćdziesięciu siedmiu nominowanych osób i instytucji wybrała dwanaście. Po raz pierwszy nagrodę przyznano w 1988 r. Wyróżniono nią wówczas sześć osób. W ten sposób Wojewódzki Ośrodek Kultury w Tarnowie, kierowany przez Stanisława Lisa, postanowił promować ludzi związanych z kulturą Tarnowa i okolic. Gdy powstała Tarnowska Agencja Rozwoju Regionalnego, „Uskrzydłony” stał się nagrodą dla osób, instytucji i samorządów przyznawaną za duży wkład w dzieło rozwoju regionu. Od r. 2000 „Uskrzydłony” jest przyznawany przez kapitułę powoływaną przez Radę Fundatorów TFK. Dotychczas statuetkę odebrały 173 osoby.

W tym roku nagrodę otrzymali: Julian Kawalec – pisarz, ks.

prałat Józef Dobosz – proboszcz Parafii Miłosierdzia Bożego w Dębicy, ks. prof. dr hab. Michał Heller – wybitny filozof, teolog, fizyk, kosmolog, prof. dr hab. Doro- ta Milczuk z Instytutu Spraw Publicznych UJ w Krakowie; Centrum Kapitałowe S.A. w Tarnowie, Jacek Janicki – tarnowski artysta, malarz i grafik, Lidia Holik-Gubernat – aktorka, nestorka Tarnowskiej Sceny, Janusz Chodorowski – prezydent Mielca, Ryszard Lis – dziennikarz i społecznik, Lidia Luchter-Krupińska – kierownik zamku w Dębnie, „Kronika” TVP Kraków oraz Strażacka Orkiestra Dęta ze Szczurowej.

Ks. prałat Józef Dobosz pochodzi z gminy Szczurowa. Urodził się 4 listopada 1947 r. w Pojawiu, skąd pochodziła jego matka. Dzieciństwo spędził w Zamłynie, przysiółku Woli Przemykowskiej. Był wychowankiem proboszcza Stanisława Ryczka. Po prymicjach w 1973 r. jego rodzice przenieśli się do Zaborowa. W 1984 r. został proboszczem Parafii Miłosierdzia Bożego w Dębicy.

Kapituła „Uskrzydłych” przedstawiła następującą motywację decyzji o przyznaniu nagrody: *To człowiek ogromnie wrażliwy, życzliwy ludziom, skromny, powszechnie lubiany i szanowany. Jest doskonałym organizatorem, wielkim przyjacielem młodzieży. Dekanalny Opiekun Parafialnych Zespołów CARITAS, twórca Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, Kapelan*



Ks. prałat Józef Dobosz.

„Solidarności”, Prezes Stowarzyszenia Hospicjum Domowego im. Jana Pawła II, twórca wolontariatu przy parafii, założyciel i opiekun Ludzi Pracy całego Dekanatu. Inicjator i twórca Międzynarodowego Festiwalu Pieśni Patriotycznej i Religijnej „Polonia Semper Fidelis”. Pomysłodawca i twórca organizowanych od blisko 20 lat festiwalów parafialnych. Założyciel największej galerii w Dębicy działającej w podziemiach kościoła oraz Kół zainteresowań dla dzieci i młodzieży. W uznaniu jego zasług, w roku 2002 mianowany



Kapelmistrz Władysław Chłopecki.

został kanonikiem gremialnym Kapituły Kolegiackiej w Nowym Sączu, a w 2004 odznaczony tytułem Kapelana Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II. Istotą sukcesów działalności ks. Józefa Dobosza jest jego duchowość, humanizm, miłość do ludzi.

Z kolei kapituła, w skład której wchodził wójt Zalewski, przyznając statuetkę

dla szczurowskiej orkiestry stwierdziła, że jest jedną z najstarszych orkiestr południowej Polski. Pierwsze wzmianki o jej istnieniu sięgają r.1918, jednak faktyczną działalność rozpoczęła w 1926 r. Po wojnie, w 1945 r. z połączenia Orkiestry Parafialnej z Orkiestrą Strażacką powstała Orkiestra Dęta przy Ochotniczej Straży Pożarnej. Do najważniejszych udokumentowanych występów należy granie na pogrzebie Wincentego Witosa, 6 listopada 1945 r. w Wierzchosławicach, jak również podczas pogrzebu byłej właścicielki dworu Alojzej Kępińskiej w 1959 r. Od r. 1960 orkiestra funkcjonowała już w nowo wybudowanym Domu Kultury w Szczurowej, a podczas pierwszego publicznego występu wykonała „Marsz partyzanta”. Było to w sali kinowej, w styczniu 1960 r. Przez te kilkadziesiąt lat orkiestra występowała na wielu organizowanych w regionie imprezach, w tym uroczystościach państwowych i patriotycznych, otwarciach szkół i jubileuszach strażackich. W ostatnich latach orkiestra otrzymuje duże wsparcie z gminy poprzez Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej, które zatrudnia instruktorów oraz pokrywa główne koszty jej utrzymania. Od wielu lat kapelmistrzem jest zasłużony dla szczurowskiej kultury Władysław Chłopecki.

(jr)

Kolędowanie przed ołtarzem

– *Mamy perełkę, jaką jest nasz kościół, można więc zorganizować ciekawą imprezę, która będzie promować naszą parafię* – powiedział na początku grudnia nowy proboszcz zaborowski i przystąpił do działań. W ich efekcie 6 stycznia br. odbył się I Regionalny Przegląd Kolęd i Pastorałek. Do Zaborowa zjechały zespoły i soliści z trzech powiatów (brzeskiego, bocheńskiego i tarnowskiego), w sumie ponad sto osób. W murach odnowionej niedawno świątyni występy obejrzała licznie zgromadzona publiczność. Jury składało się z samych specjalistów. Byli to trzej organiści (jeden z nich to wykładowca Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie), nauczycielka śpiewu oraz ksiądz. Stroną konfesyjną zajęła się Ewa Wróblewska.

Grand Prix otrzymała grupa „Te Estero”, działająca na co dzień w Zaborowie. Ci sami kolędnicy zdobyli także nagrodę publiczności. Na kolejnym miejscu znalazła się grupa „Małopolanie” z Brzeska. Dobrze wypadła też schola parafialna z Wietrzychowic oraz zespół „Szum” z Nowego Wiśnicza. Wśród indywidualnych wykonawców za zwyciężczynię uznano Annę Rojek z Sufczyzna.

Ufundowane nagrody wręczali sponsorzy: wójt Marian Zalewski, Marek Antosz reprezentujący władze powiatu brzeskiego, sołtys Franciszek Babło oraz Władysław Wojnicki z synem Józefem. Ksiądz Czesław Haus podziękował uczestnikom oraz publiczności, podkreślił też, że wspólne kolędowanie to zarówno sposób oddania czci narodzonemu Dzieciątku, jak i proces integracji lokalnej społeczności. (jr)

Kultura i wypoczynek

Od Internetu po bilard

Wypowiedź Grzegorza Zarycha, dyrektora Gminnego Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu: – *Corocznie w okresie zimowym oprócz stałych biblioteko-świetlic uruchamiamy dodatkowo czternaście świetlic sezonowych. W minionym okresie działały one od 15 listopada 2006 r. do 31 marca 2007 r. Były to punkty w Barczkowie, Dąbrówce Morskiej, Kwikowie, Rajsku, Rudy-Rysiu, Niedzieliskach, Wrzępi, Strzelcach Wielkich, Strzelcach Małych, Górcie, Woli Przemyskiej-Zamłynie, Woli Przemyskiej-Natkowie, Szczurowej-Włoszynie i Rylowej. W okresie ferii zimowych świetlice sezonowe czynne były od poniedziałku do niedzieli, a w pozostałych terminach od piątku do niedzieli, co było ewenementem w Małopolsce. Wszyscy chętni mogli uczestniczyć w różnego rodzaju konkursach plastycznych i zawodach sportowych, głównie w dwóch dyscyplinach – tenisie stołowym i bilardzie. Prowadzone były także zajęcia plastyczne w Szczurowej i Uściu Solnym. Natomiast w świetlicy w Rudy-Rysiu odbył się kurs tańca. W Pojawiu oprócz standardowych zajęć miały miejsce próby zespołu folklorystycznego „Pojawianie”, prowadzone przez choreografa Stanisława Gurgula i akompaniatora Jerzego Lupe, w Strzelcach Wielkich i Uściu Solnym przez Witalinę i Michała Pastuchów. W Zaborowie i Szczurowej sporo młodzieży korzystało z Gminnych Centrów Informacji, duża grupa korzystała z Internetu. W najlepszej sytuacji są dzieci spędzające czas wolny w Szczurowej, ponieważ do godz.20.00 udostępniane są pomieszczenia GCK, w których można skorzystać z zaplecza informatycznego, bilardu oraz telewizji satelitarnej. Na sali widowiskowo-sportowej we wtorki i piątki w godzinach popołudniowych są prowadzone zajęcia z tenisa stołowego pod fachowym okiem instruktorów.*

Pracownicy świetlic i bibliotek działających przez cały rok

Dołęga – Ewa Czuj
Pojawie – Maria Cierniak
Szczurowa – Grażyna Tylka, Arkadiusz Wąs,
Elżbieta Solak – stażystka
Uście Solne – Teresa Plebańczyk
Wola Przemyska – Joanna Gwóźdź
Zaborów – Joanna Czachor oraz okresowo stażystki
– Teresa Kucmierz, Lucyna Golonka,
Agnieszka Piwowarczyk

Pracownicy świetlic sezonowych 2006/2007

Barczków – Angelika Kłys
Dąbrówka Morska – Andrzej Maj
Górka – Dominika Grzywińska
Kwików – Agnieszka Drewniak
Niedzieliska – Bernadetta Sowidzka
Rajsko – Małgorzata Gawęda
Rudy-Rysie – Barbara Rudnik
Rylowa – Michał Cieśla
Strzelce Małe – Jadwiga Szafraniec
Strzelce Wielkie – Beata Ziółkowska
Szczurowa-Włoszyn – Bożena Polak
Wola Przemyska-Natków – Danuta Wilk
Wola Przemyska-Zamłynie – Maria Gajos
Wrzępia – Beata Jarosz

ANGIELSKI W NIEDZIELISKACH

Zgodnie z tradycją Szkoły Podstawowej w Niedzieli-
skach, 12 grudnia 2006 r. odbył się III Gminny Kon-
kurs Języka Angielskiego, w którym każdą szkołę re-
prezentowała delegacja dwóch uczniów. Na początku
każda z grup zaprezentowała informacje na temat
Polonii. Następnie oglądano wycieczkę po Londynie
oraz rozwiązywano pisemne testy dotyczące historii
i kultury Wielkiej Brytanii. Komisję oceniającą two-
rzyli nauczyciele uczący w poszczególnych szkołach.
Po podliczeniu punktacji zwycięzcami okazali się (ex
aequo) gospodarze (Klaudia Kocot, Magdalena Rams)
oraz uczniowie ze szkoły w Strzelcach Wielkich (Ma-
rzena Świątek, Klaudia Gałek). Druga lokata przy-
padła szkołom ze Szczurowej (Paweł Majka, Teresa
Czuj) i Zaborowa (Maria Szydłowska, Teresa Woź-
niczka), a trzecia reprezentacji Uścia Solnego (Joan-
na Nicpoń, Barbara Różycka) i Woli Przemyskiej
(Joanna Bieniek, Natalia Kostrzewa).

100 OSÓB NA WIGILII

Po raz dwudziesty pierwszy nasza gmina i Ośro-
dek Pomocy Społecznej zorganizowały uroczystą
wigilię dla samotnych. Na ten jedyny i szczególny
dzień w roku zaproszono 100 osób. Uczestnicy wi-
giii mieli okazję spotkać się z przedstawicielami
władz samorządowych, służby zdrowia, kombatan-
tami. Mszę św. odprawili ks. Alfred Urbaś z Uścia
Solnego oraz ks. Andrzej Sobol z parafii w Szczu-
rowej. Na wigilijnych stołach znalazły się tradycyj-
ne potrawy: zupa grzybowa, ryba, łazanki, strucla
z makiem i kompot z suszonych śliwek. Uroczystość
uświetnił występ szczurowskich gimnazjalistów.
Wszyscy otrzymali upominki, a osobom, które nie
mogły uczestniczyć w spotkaniu, pracownicy ośrod-
ka pomocy doręczyli paczki. Dojazd zaproszonym
zapewniły ochotnicze straże pożarne.

WIZYTACJA OD MINISTRA

Zgodnie z decyzją ministra edukacji narodowej Ro-
mana Giertycha także w gimnazjach działających na
terenie naszej gminy pojawiły się zespoły wizytują-
ce. Miały one na celu sprawdzić stan bezpieczeństwa
w szkołach. 8 grudnia ub.r. badano więc dokumentację
szkół, przeprowadzano również ankiety wśród uczniów.
Podobnie jak w większości placówek Małopolski nie
stwierdzono u nas istotnych zagrożeń bądź niepra-
widłości. Spośród gimnazjów powiatu brzeskiego
w jednym przypadku wyniki wizytacji spowodowały, iż
ze względów wychowawczych przymusowo umieszczono
uczniów w ośrodku opiekuńczo-wychowawczym.

STRAŻACKI OPŁATEK

Po siedemnastu latach wznowiono tradycję obchodów
strażackiego opłatka w Uściu Solnym. Organizatorem
spotkania oraz zabawy tanecznej w nowo wyremont-
owanym obiekcie remizy była tamtejsza jednostka
OSP. W uroczystości wzięli udział zaproszeni goście:



komendant powiatowy PSP w Brzesku Dariusz Pęczak,
prezes oddziału powiatowego PSP, wójt Marian Zalew-
ski, członek Zarządu Powiatu Brzeskiego Marek An-
tosz, przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Tyrcha,
ks. proboszcz Albert Urbaś, ks. kanonik Jan Olszak,
Ludwika Kalinowska z Urzędu Gminy oraz sponso-
rzy Tadeusz Słowik i Leszek Jurek. Strażacki opłatek
uświetnił koncert kolęd w wykonaniu orkiestry dętej
pod kierunkiem Kazimierza Różyckiego.

KONKURS TRZECH GIMNAZJÓW

W zaborowskim gimnazjum zorganizowany został Mię-
dzygimnazjalny Konkurs Matematyczno-Przyrodniczy.
Oprócz gospodarzy uczestnikami byli uczniowie gim-
nazjów w Szczurowej i Miechowicach Wielkich. Każdą
szkołę reprezentowały dwie drużyny dwuosobowe. Przy-
gotowano szereg problemów i zadań, które rozwiązać
musiała każda dwójka, za co otrzymywała odpowiednią
ilość punktów. Jury, podsumowując wyniki, wyłoniło
zwycięzców. Okazali się nimi Joanna Fela i Jakub Mi-
ziński z Publicznego Gimnazjum w Szczurowej. Drugie
miejsce zajęli uczniowie reprezentujący szkołę w Za-
borowie – Arkadiusz Mazur i Dariusz Pawlik, trzecie
– Kamil Łucarz i Andrzej Bieniek (również z Zaborowa).
Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz
nagrody rzeczowe. Organizatorkami konkursu były na-
uczycielki Grażyna Antosz i Joanna Ozorka-Krawczyk.

NOWOROCZNIE W KGW

13 stycznia odbyło się spotkanie noworoczne Koła
Gospodyń Wiejskich w Szczurowej, będącego bodaj
najaktywniejszą organizacją pań w naszej gminie.
Uczestniczyli w nim zaproszeni goście – wójt Marian
Zalewski, członek Zarządu Powiatu Marek Antosz
oraz sołtys i radny Stanisław Wądołowski. Były życze-
nia, poczęstunek, a członkinie KGW zadbały o miłą
atmosferę. Także panie z KGW w Rudy-Rysiu coraz
częściej dają znać o sobie. Były współorganizatorkami
balu karnawałowego.

SOŁTYSI NA NARADZIE

17 stycznia w Urzędzie Gminy spotkali się sołtysi.
Zgodnie z porządkiem narady przedstawili informacje
dotyczące niezbędnych prac w poszczególnych sołec-
twach, m.in. z zakresu utrzymania obiektów mienia
komunalnego oraz remontów dróg polnych. Ponadto

zaakceptowali podjęte przez gminę działania w zakresie organizacji prac społecznie użytecznych. Wysłuchali także sprawozdania dyrektora Gminnego Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu Grzegorza Zarycha z działalności biblioteko-światlic.

ZMIANA W BANKU

W związku z odejściem na emeryturę dyrektora Stanisława Stolińskiego, w lutym br. szefem szczurowskiego oddziału Krakowskiego Banku Spółdzielczego został Andrzej Stoliński. Nowy dyrektor zdobywał doświadczenie, pracując w Banku Gospodarki Żywnościowej, a ostatnio w tarnowskim oddziale Banku Polskiej Spółdzielczości jako główny księgowy oraz zastępca dyrektora.

WARSZAWSKI MULTITEST

15 uczniów z Publicznej Szkoły Podstawowej w Woli Przemysłowej zadeklarowało udział w ogólnopolskim teście wielokrotnego wyboru, który przeprowadziło Centrum Edukacji Szkolonej w Warszawie. Dotyczył on języka polskiego oraz angielskiego. Wyniki, jakie dotarły ze stolicy były imponujące. Na 1774 uczniów biorących udział w multiteście, Marcelina Urban zajęła dwunaste miejsce, Joanna Latuszek – czternaste. Natomiast szóstoklasistka Joanna Bieniek uplasowała się na dwunastym w innej kategorii, w której uczestniczyło 2957 uczniów. Nad przygotowaniem uczniów czuwała polonistka Elżbieta Stec-Pasierb i nauczyciel języka angielskiego Anatol Rapicki.

ZACHODNI WIATR

Nocą z 19 na 20 stycznia dotarła na nasz teren fala niszczycielskiego wiatru zachodniego i południowozachodniego. Mieliśmy jednak zdecydowanie więcej szczęścia niż mieszkańcy innych rejonów Polski, ponieważ obyło się bez większych strat. We wsiach gminy Szczurowa częściowo uszkodzone zostały dachy oraz elewacje domów wykonane metodą sidingu. Kilkadziesiąt godzin wcześniej Wojewódzkie Centrum Zarządzania Kryzysowego ostrzegало, że średnia prędkość wiatru krytycznej nocy może dochodzić do 70 km/godz., a w porywach nawet do 120 km/godz. Wysoko w górach wiało nawet 180 km/godz.

FOLKLOR W KINIE

Tańce krakowskie, rzeszowskie, kaszubskie, sądeckie oraz tańce górali żywieckich zaprezentowano 11 lutego br. podczas pierwszych „Tanecznych spotkań” w brzeskim kinie „Bałtyk”. Na scenie wystąpiły następujące zespoły ludowe: „Krakowiacy Ziemi Brzeskiej”, „Jadowniczanie”, „Porębianie” oraz Zespół Młodzieżowy ze Szczurowej pod kierunkiem Witaliny i Michała Pastuchów. Reżyserem przedsięwzięcia była znana w regionie miłośniczka folkloru Janina Kalicińska. Prezentacja została bardzo dobrze przyjęta przez widzów. Publiczność włączyła się do zabawy w finałowym walcu kotylionowym. Zespołom akompaniowały kapele w składzie: Wiesław Brożek, Andrzej Soja, Jan Kania, Aleksander Frankowicz, Ryszard Sroka i Bogusław Wójcik.

ROLNICZE WYBORY

Kazimierz Rębacz ze Szczurowej i Stanisław Gajda z Dołęgi zostali wybrani na członków Rady Powiatowej Małopolskiej Izby Rolniczej. Wybory odbyły się w niedzielę, 4 lutego br. Rolnicy mogli głosować od godz. 8.00 do 18.00 w Okręgowej Komisji Wyborczej nr 59, umiejscowionej w budynku Szkoły Podstawowej w Szczurowej. Na nasz okręg przypadały dwa mandaty, chętnych do zasiadania w 13-osobowym gremium brzeskiej rady zgłosiło się również tylko dwóch. Każdy z uprawnionych do głosowania, a było ich 6143, mógł oddać głos na nie więcej niż dwóch kandydatów. Wybory odbyły się przy bardzo niskiej frekwencji.

O przyczyny takiej frekwencji zapytaliśmy Henryka Dankowiakowskiego – dyrektora biura oddziału Małopolskiej Izby Rolniczej w Tarnowie. Dyrektor stwierdził, że jest to efekt zupełnie nieprzystających do rzeczywistości przepisów, które dają uprawnienia do głosu ogromnej liczbie ludzi. Na przykład w samym mieście Krakowie takich osób było ponad 100 tys., a gdzie tam prawdziwi rolnicy? Prawdziwie zainteresowani problemem są tylko ci, którzy żyją z uprawy ziemi. Według obliczeń H. Dankowiakowskiego, gdyby zastosować takie właśnie kryterium, to frekwencja w Małopolsce wahała się w granicach 11 proc.

SPOTKANIE Z POLONIA

8 lutego br. odbyło się spotkanie zarządu dołęskiej Ochotniczej Straży Pożarnej, Koła Gospodyń Wiejskich oraz Rady Sołeckiej z Romanem Janowskim, pełniącym funkcję wiceprezesa Klubu Dołężan w Chicago. Gość zainteresowany był najbardziej istotnymi problemami wsi. Omówiono więc kwestię przebudowy dzwonnicy znajdującej się obok kaplicy oraz zakupu patelni elektrycznej dla potrzeb kuchni w Domu Ludowym. Ważnym tematem były też plany obchodów jubileuszu dziewięćdziesięciolecia Klubu Dołężan w Chicago. Zebrani przekazali również podziękowania dla wszystkich członków klubu, prezesa Benedykta Pacyny i honorowego prezesa Władysława Sowy.

MYZYKA KLASYCZNA W DOŁĘDZE

Tym razem w zabytkowym dworze można było posłuchać muzyki Bacha i Chopina. Na początku publiczność przywitał kustosz „Nadwiślańskiego Soplicowa” Władysław Konieczny. Wśród gości był obecny Adam Bartosz – dyrektor Muzeum Okręgowego w Tarnowie. Artyści prezentujący utwory grali na fortepianie, wiolonczeli, gitarze, cymbałach oraz altówce. Po koncercie Władysław Konieczny wręczył nagrody sponsorom oraz osobom wspierającym działalność dworu.

KOLEJNE KILOMETRY WODOCIĄGÓW

W Rudy-Rysiu dobiegły końca prace przy budowie przyłączy wodociągowych do indywidualnych gospodarstw domowych oraz budynków użyteczności publicznej. Dzięki inwestycji wodociągowej mieszkańcy wsi korzystają z wody pochodzącej z zasobów ujęć studni głębinowych w Szczurowej. Całość zadania objęła blisko 7 kilometrów sieci oraz wykonanie około 130 przyłączy za kwotę 380 tysięcy zł. Realizacja

inwestycji możliwa była dzięki pozyskaniu przez gminę środków europejskich ze Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego oraz budżetu państwa. Na przełomie roku wykonano też główną magistralę i sieć wodociągową od Wrzępi przez Uście Solne w kierunku Barczkowa i Popędzyny o łącznej długości blisko 15 kilometrów, dzięki czemu będzie możliwe wykonywanie 169 przyłączy wodociągowych do gospodarstw domowych i budynków użyteczności publicznej. Wodociągowanie przebiega przy zaangażowaniu Społecznego Komitetu Wodociągowania Uścia Solnego oraz mieszkańców.

REMIZA W RAJSKU PO REMONCIE

Zakończyły się prace remontowe w rajskiej remizie, a po odbiorze technicznym budynku uruchomiona została świetlica. Służy ona głównie młodym mieszkańcom wioski, którzy aktywnie chcą spędzać wolny czas na zajęciach sportowo-rekreacyjnych, spotkaniach i imprezach okolicznościowych. W ramach przeprowadzonych prac remontowych wykonano cyklizowanie i malowanie parkietu na sali tanecznej, malowanie ścian wewnątrz budynku, położono płytki ceramiczne w zapleczu kuchennym.

KRESOWE ZWYCZAJE

W dołęskiej świetlicy zaprezentowały się tamtejsze dzieci i młodzież pod kierunkiem Ewy Czuj. Poprzez poezję i muzykę uczestnicy spotkania zostali przeniesieni w czasy Wigilii Mickiewiczowskiej z kresów dawnej Rzeczypospolitej. W drugiej zaś części przedstawienia najmłodsze dzieci zaprezentowały jasełka, podczas których wszyscy wspólnie śpiewali kolędy i pastorałki przy dźwiękach skrzypiec i akordeonu. Na zakończenie przybyłym gościom mali aktorzy złożyli życzenia noworoczne.

DWÓR MA NOWEGO WŁAŚCICIELA

Sporo wody upłynęło w Wiśle od czasu, gdy mieszkańcy Zaborowa podczas zebrania wiejskiego zdecydowali o sprzedaży znajdującego się w centrum wsi obiektu dworskiego. Zainteresowanie dworem było spore. Ostatecznie w wyniku przetargu nieruchomości została sprzedana obywatelce polskiej mieszkającej w USA. W związku z tym, że od r. 1978 r. jest to zabytek, jego zbycie oraz koncepcja późniejszego zagospodarowania wymagały zgody wojewódzkiego konserwatora zabytków. Obiekt po przeprowadzonym gruntownym remoncie docelowo przeznaczony zostanie na cele mieszkaniowe. Po wykonanej kompleksowej analizie projektowo-wykonawczej zostanie sporządzony dokładny harmonogram i zakres prac remontowo-budowlanych. Analizie zostanie także poddane całe założenie parkowe po to, aby w miarę możliwości odwzorować jego pierwotny stan.

Dwór zbudowany został pod koniec XIX wieku z fundacji rodziny Dąbskich. Do 1945 roku zamieszkiwała go ostatnia właścicielka Irena Dąbska, zmarła w 1989 r. Po przejęciu obiektu przez Państwowy Fundusz Ziemi i rozparcelowaniu majątku w dworze mieściły się: Ośrodek Zdrowia, sklepy oraz Szkoła Rolnicza. W zabudowaniach gospodarczych dworu znajdowała się później Spółdzielnia Produkcyjna, następnie

dwór popadł w ruinę, z której pod koniec lat 80. udało się go wyciągnąć dzięki Urzędowi Gminy oraz pozyskaniu środków z Funduszu Rozwoju Kultury. Wykonano wówczas remont dachu i wymieniono stropy.

PODWÓJNIE W WOJEWÓDZTWIE

Znane są już wyniki konkursów organizowanych dla gimnazjalistów przez Kuratorium Oświaty w Krakowie. W tym roku najlepiej z naszej gminy wypadła Joanna Jaszczowska, mieszkająca na co dzień w Strzelcach Wielkich, uczennica klasy trzeciej Publicznego Gimnazjum w Szczurowej. Aż z dwóch przedmiotów zakwalifikowała się do etapu wojewódzkiego: Małopolskiego Konkursu Języka Polskiego oraz Małopolskiego Konkursu Języka Angielskiego. Joanna jest uczennicą polonistki Małgorzaty Tracz i anglistki Haliny Senczyk.

GIMNAZJALIŚCI NA SZCZEBLU KRAJOWYM

Dziewiąte miejsce Marii Dziedzic, jedenaste – Gabrieli Garncarz i Patrycji Sowidzkiej, trzynaste – Anny Krzysztofek, dziewiętnaste – Marii Strąg, dwudzieste piąte – Małgorzaty Gwóźdź to lokaty szczurowskich gimnazjalistek w Ogólnopolskim Konkursie Języka Angielskiego na poziomie pierwszym, w którym brało udział 2481 uczniów. W zmaganiach na poziomie drugim uczestniczyło 2079 uczniów. Joanna Fela i Agnieszka Świątek zajęły (ex aequo) trzynaste miejsce, Sebastian Łoboda – piętnaste. Poziom trzeci zgromadził 1116 uczniów. Wysokie siódme miejsce zdobyła Anna Sobota, dziewiąte – Joanna Jaszczowska, siedemnaste – Aleksandra Rzeźnik.

W Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy o Teatrze do etapu wojewódzkiego zakwalifikowały się cztery uczennice szkoły w Szczurowej: Joanna Wilaszek, Zuzanna Ignacyk, Justyna Borowiec, Anna Maj.

DWA MIEJSCA W MIECHOWICACH

Miechowickie gimnazjum zorganizowało kolejny Konkurs Recytatorski im. Tadeusza Nowaka. Dla gimnazjalistek ze Szczurowej przypadły dwa z czołowych miejsc. Drugą nagrodę zdobyła Angelika Dziedzic, trzecią – Anna Krzysztofek.

TANECZNY KROK

W niedzielny wieczór, 18 lutego br. zakończył się drugi stopień kursu tańca towarzyskiego w Rudy-Rysiu. Zajęcia, prowadzone przez instruktorkę tańca i rytmiki Lillę Sztylet oraz operatora muzycznego Mariusza Niedziałkowskiego, odbywały się na początku w świetlicy, a później w nowej sali tanecznej Domu Ludowego i były współfinansowane z funduszy gminnych. Pomysłodawczyniami i organizatorkami były Małgorzata Strąg, kierownik filii tutejszej szkoły, oraz opiekunka świetlicy Barbara Rudnik. Inicjatywa otrzymała również wsparcie ze strony pań z Koła Gospodyń Wiejskich – Marii Gaczoł, Władysławy Wierdanek, Emilii Rajczak.

– Zainteresowanie wzrastało z każdym tygodniem – powiedziała Małgorzata Strąg. – Na samym początku zgłosiło się tylko 13 osób, jednak z biegiem czasu chętnych było coraz więcej. Dlatego zaświadczenia o ukończeniu kursu drugiego stopnia otrzymało 32 kursantów.

PODSUMOWANIE PRAC RADY

Noworoczne spotkanie szczurowskiej Rady Sołeckiej było związane z podsumowaniem jej kadencji, która kończyła się na początku marca br. Sołtys Stanisław Wądołowski podziękował wszystkim członkom za wspieranie inicjatyw służących rozwojowi wsi. Za najważniejsze osiągnięcia uznał budowę hali sportowo-widowiskowej, generalną przebudowę centrum oraz remont dworku po rodzinie Kępińskich. Zebrani zaakceptowali również pomysł radnego Marka Antosza, który zaproponował usytuowanie w centrum Szczurowej metalowych odlewów naturalnej wielkości, które przedstawiałyby postacie wybitnych ludzi wywodzących się z naszych okolic.

– *Szczurowa przecież, wbrew temu, co się powszechnie sądzi, kilkadziesiąt lat temu wcale nie była literacką pustynią* – powiedział Antosz. – *A osoba Józefa Aleksandra Gałuszki zasługuje na to, aby zajęła poczesne miejsce przed dworkiem lub na specjalnej ławce w którejś części odnowionego centrum. Skoro w ten właśnie sposób mogą się szcycić swoimi pisarzami miasta, jak chociażby Tarnów czy Nałęczów, my powinniśmy uczynić krok w tym samym kierunku. Oprócz Gałuszki na upamiętnienie zasługują też ludzie związani z innymi wsiami – Jędrzej Cierniak z Zaborowa oraz pisarz Ignacy Maciejowski (Sewer), spoczywający na zaborowskim cmentarzu, a za życia związany z dworem w Dołędzie.*



ZMARŁ JÓZEF HANEK

Odszedł kolejny członek szczurowskiego koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Józef Hanek z Woli Przemykowskiej. Był uczestnikiem kampanii wrześniowej 1939 r. Niemal do końca starał

się uczestniczyć we wszystkich uroczystościach patriotycznych na terenie gminy, dzięki czemu znało go wielu mieszkańców naszych okolic. Zmarł 25 lutego 2007 r. w wieku 92 lat, został pochowany na cmentarzu w swojej rodzinnej wsi.

NOWI DRUHOWIE

Początek roku był okresem zebrań sprawozdawczych we wszystkich jednostkach Ochotniczych Straży Pożarnych. Prezesi przedstawili informacje z działalności za rok 2006. Była to także okazja do przyjęcia nowych druhow. W Dołędzie w poczet członków straży zostali przyjęci Dawid Gargul, Mateusz Polak i Paweł Kukielka, a w Szczurowej – Piotr Jarosz, Michał Jarosz oraz Mateusz Piątek.



Strażacy z jednostki w Natkowie.

WYSTAWA W GOK-u

Grafikę, obrazy oraz figury gipsowe własnego autorstwa zaprezentowała podczas wystawy w sali Gminnego Centrum Kultury Weronika Dąbrówka, studentka krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, mieszkająca w Mokrzkach k. Brzeska. Na podstawie szkiców i obrazów można było prześledzić rozwój warsztatu oraz talentu młodej artystki. Wystawę zwiedzali głównie uczniowie szczurowskich szkół.

„Sponsor spod Bostonu”

W numerze 3/2006 zamieszczona została notka o darze dla strzeleckiej jednostki OSP. O uzupełnienie informacji poprosił jeden ze strażaków, Józef Kordecki, który poinformował: – *Wiesław Grela wyjechał do Stanów Zjednoczonych ze Strzelca Wielkich w 1978 r. Podczas jednego z pobytów w Polsce został poproszony o zasponsorowanie zakupu motopompy, co uczynił w r.2004. A w 2005 r. przekazał 200 dolarów, za które kupiono trzy prądnice, pięć tzw. łap do gaszenia traw oraz trzy koszule strażackie do mundurów galowych. W związku z zaproszeniem go na obchody 100-lecia straży w Strzelcach Wielkich, postanowił kupić sześć hełmów bojowych. Hełmy jednostka otrzymała w 2006 r.*

Dyrektor Stanisław Stoliński na emeryturze

Dziesięć lat w Szczurowej



– Przyznaję, że marzyłem niegdyś, aby zostać dyrektorem banku w Szczurowej. Gdy stało się to w 1996 r., nie lada wyzwaniem okazało się zagospodarowanie miejsca po innym upadłym banku i odzyskanie zaufania ludzi – stwierdził Stanisław Stoliński.

Pierwszą pracę podjął jeszcze za życia Józefa

Stalina, 1 sierpnia 1952 r. Na podstawie zwyczajowego wówczas nakazu trafił do krakowskiego Elektromontażu. Po zaliczeniu trzyletniej służby wojskowej wrócił do tego zakładu, skąd przeniósł się do Browaru Okocim. Przygodę z finansami rozpoczął we wrześniu 1959 r. w Banku Rolnym w Brzesku, znajdującym się przy ul. Kościuszki 1.

– Było nas tam cztery osoby – wspomina. – Pracowałem na stanowisku inspektora kredytowego. W 1967 r. znalazłem się w Departamencie Rewizyjnym Centralnego Banku Rolnego w Warszawie. Po czterech latach przeprowadzono reorganizację, w wyniku której stworzono zespoły rewizyjne przy oddziałach wojewódzkich. Zostałem więc ponownie przeniesiony.

Kolejne zmiany nastąpiły w 1975 r. Powstał Bank Gospodarki Żywnościowej. Z uwagi na moje miejsce zamieszkania, którym było Brzesko, podjąłem pracę w tarnowskim oddziale BGŻ. Zostałem naczelnikiem do spraw banków spółdzielczych i obsługi rolnictwa państwowego i spółdzielczego. Z BGŻ odszedłem 19 marca 1996 r., ponieważ zaproponowano mi objęcie funkcji dyrektora banku w Szczurowej.

Na początku w placówce zatrudniono tylko pięciu pracowników. Jednak bank zaczął się rozrastać. Powstały filie szczurowskiego oddziału w Borzęcinie, Radłowie oraz dwie w Brzesku – przy ul. Mickiewicza oraz przy ul. Ogrodowej. Dziś można stwierdzić, że dziesięć lat dyrektorowania Stanisława Stolińskiego to czas systematycznego rozwoju.

– Osobiście jestem zadowolony z tego, że zatrudnienie znalazło tu 25 nowych pracowników, ludzi młodych, którzy kończyli studia, już pracując w banku – twierdzi dyrektor. – A i efekty ekonomiczne oddziału Krakowskiego Banku Spółdzielczego w Szczurowej są znaczne. Jesteśmy obecnie na piątym miejscu w rankingu oddziałów KBS, a to nie byle co, ponieważ KBS zajmuje pierwsze miejsce w Polsce wśród banków spółdzielczych.

Dyrektor Stanisław Stoliński przeszedł na emeryturę 1 lutego 2007 r.

MAREK ANTOSZ

Inwestycje

PIENIĄDZE NA ODNOWĘ WSI

Na realizację działania pod nazwą „Odnowa wsi” Samorząd Województwa Małopolskiego dysponuje w tym roku kwotą 6 367 830 zł, co pozwoli na dofinansowanie 25 projektów. 8 lutego br. Zarząd Województwa Małopolskiego podjął uchwałę w sprawie zatwierdzenia listy rankingowej projektów zgłoszonych przez samorządy. W drugim naborze, ze 137 wniosków o dofinansowanie, 76 otrzymało pozytywną ocenę formalno-merytoryczną. Natomiast wniosek z naszej gminy, zatytułowany „Odnowa wsi – kształtowanie i zagospodarowanie centrum miejscowości Ryłowa i Uście Solne”, znalazł się na 20 miejscu w rankingu.

WNIOSKI ZOSTAŁY ZŁOŻONE

W związku z uruchomieniem od nowego roku naboru wniosków do Programu Operacyjnego Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, gmina Szczurowa 8 stycznia br., czyli w pierwszym naborze, złożyła wniosek o dofinansowanie prac przy odnowie zabyt-

kowego zespołu dworsko-parkowego w Szczurowej oraz jego adaptację na cele kulturalno-oświatowe. We wrześniu 2005 r. otrzymała już refundację sięgającą 70 tys. zł. Ponadto nasz samorząd ubiega się o dotacje na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy obiekcie ze środków marszałka województwa małopolskiego. Natomiast w ramach programu „Rozwój inicjatyw lokalnych” złożono również wnioski o dotację na zakup strojów i instrumentów muzycznych dla orkiestr dętych w Szczurowej i Uściu Solnym. Mając na uwadze dalszy ich rozwój, podtrzymywanie tradycji oraz aktywne uczestnictwo w życiu kulturalnym, niezbędne staje się bowiem ich doposażenie. Zgłoszone projekty są obecnie oceniane w ministerstwie pod względem formalnym i merytorycznym, a ostateczną decyzję podejmie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego na podstawie rekomendacji Zespołu Sterującego ds. Programu.

W jego obrazach wszechobecny jest motyw drzew, które się zmieniają wraz z porami roku, z architekturą pejzażu, z nastrojem samego artysty, ale zawsze są symbolem życia, trwania i piękna.

Pejzaże Brochockiego

W salach szczurowskiego oddziału Krakowskiego Banku Spółdzielczego można oglądać obrazy, które wyszły spod pędzla Rościśława Brochockiego. Oficjalne otwarcie wystawy miało miejsce 8 lutego br.

Brochocki urodził się 27 lutego 1925 roku w Krakowie. Naukę rozpoczął na kursach przygotowawczych do szkół zawodowych stopnia wyższego, w latach 1942-43 kontynuował ją w Szkole Przemysłu Artystycznego. Po zakończeniu wojny znalazł się w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Tajniki sztuki malarskiej zgłębiał pod kierunkiem prof. Eugeniusza Eibischa, który początkowo nie przywiązywał większej uwagi do obrazów młodego twórcy. Jednak w trzecim roku studiów profesor uznał, iż Brochocki ma talent. Efektem było dwukrotne stypendium na wyjazd do Paryża w celu pogłębienia warsztatu. Młodemu malarzowi jednak nie było dane z niego skorzystać. Przeszkodą stały się zarówno przyczyny obiektywne, jak i polityczne. Później prof. Eibisch zaproponował zdolnemu artyście pracę w Warszawie, lecz młody Rościśław zdecydował, że będzie się realizował w innych dziedzinach. Gdy z perspektywy czasu patrzy się na jego pasje, które realizował, można bez przesady stwierdzić, że wystarczyłoby ich do zapamiętania życiorysów wielu ludzi.

Brochocki jawi się jako człowiek renesansu, nie niewolnik sztuki, ale... życia – napisał o artyście Jerzy Skrobot. – Zresztą, jego dewiza życiowa to potwierdza: „Najważniejsze w życiu jest samo życie”. I chociaż nigdy malarstwa nie zdradził (20 wystaw indywidualnych, udział w 90 zbiorowych), to jednak często zostawiał sztukę samej sobie, a sam uczył się zrozu-



mienia i miłowania świata. Może właśnie dlatego jego obrazy pełne są koloru, światła, pogody, radości. Najczęściej przez sztukę Brochockiego przewija się motyw drzewa. Jest ono w malarstwie Mistrza wszechobecne. Zmienia się wraz z porami roku, z architekturą pejzażu, z nastrojem samego artysty, ale zawsze jest jako symbol życia, trwania, piękna. Ma w sobie coś z pogańskiej metafizyki, z intrygującego panteizmu, ale jednocześnie to właśnie drzewo, dzieło natury, nieodłączny element krajobrazu, rozciąga swoją koronę nad dziełem ręki ludzkiej – żaglówką, dworkiem, kapliczką przydrożną, lokomotywą z wagonami zagubioną w zieleni lub żłocistościach jesiennych. Poprzez idealne współistnienie właśnie z człowieczą architekturą drzewo zdaje się być najbardziej przyjaznym człowiekowi oddechem Wszechświata. Można podejrzewać, że Brochocki idealizuje naturę i pejzaż, popęnia bowiem rodzaj mistyfikacji. Ale przecież sztuka nie przedstawia rzeczywistości oglądanej oczyma, ale stara się przekazać stosunek człowieka do otaczającego go świata. Jak pogodny, otwarty na życie, ciepły i serdeczny w uczuciach oraz emocjach artysta może inaczej odczuwać świat? Tu nie chodzi o mistyfikację, lecz o wysublimowane i wytracone (jak kolorowy osad) piękno, o nietypową dziś i rzadką postawę filozoficzną, pochyloną nad dobrem i światem. Malarstwo Brochockiego poprzez harmonię nastroju i koloru, natury i dzieła człowieka, dramaturgii i statyczności, cienia i światła, a przede wszystkim przez wybór elementów komponujących temat opowiada wydaje się o jakimś śnie baśniowym, wręcz idealnym.



(jr)

ZASŁUŻENI DZIAŁACZE POLONIJNI

Działalność społeczna członków klubów i towarzystw polonijnych w Ameryce wymaga wiele czasu i wysiłku. Jednak szczególnie dużo zaangażowania, odpowiedzialności oraz talentów organizacyjnych wymaga pełnienie funkcji prezesów i członków zarządów. To społeczne zaangażowanie doceniają mieszkańcy rodzinnych wiosek, samorząd i władze gminy, ale co najważniejsze również wojewoda i prezydent RP. Tylko w ostatnich latach Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał prezes Związku Klubów Polskich Edward Mika, a Krzyże Zasługi następujący działacze: Julian Rosa – wieloletni prezes Towarzystwa Ratunkowego Szczurowa w Chicago, Renata Walczak – polonijna nauczycielka, pedagog i wiceprezes Klubu Zaborowian, Józef Małek – były prezes Towarzystwa Ratunkowego Szczurowa, Stanisław Chwałą – właściciel restauracji „Jolly Inn”, współorganizator Fundacji Parafii Strzelce Wielkie, Eugeniusz Golik – wiceprezes Towarzystwa i były prezes Komitetu Pomocy Gminie Szczurowa, Władysław Sowa – wieloletni prezes, a obecnie prezes honorowy Klubu Dołężan, fundator pomnika Jana Pawła II w rodzinnej wsi, Józef Policht – zasłużony prezes Towarzystwa Ratunkowego Kwików, Julian Walas – współorganizator i obecny prezes Towarzystwa Parafii Strzelce Wielkie w Chicago, Józef Babicz – wieloletni prezes Klubu Wola Przemyskowska, Halina Wojnicka – działaczka polonijna i prezes



Julian Rosa, Eugeniusz Golik i Józef Małek.



Renata Walczak.



Edward Mika.



Stanisław Chwałą.

Komitetu Pomocy Gminie Szczurowa, a także wiceprezes Związku Klubów Polskich Bogdan Gaca oraz Ludwik Kapłon – działacz Związku Klubów Polskich, współorganizator polonijnych dożynek, ściśle współpracujący z towarzystwami i klubami wywodzącymi się z gminy Szczurowa, były wieloletni prezes Klubu Jadowniki Mokre. (jr)



Od prawej: Julian Walas, Władysław Sowa, Józef Policht, konsul generalny RP w Chicago Jarosław Łasiński, Halina Wojnicka, Ludwik Kapłon, Bogdan Gaca, Józef Babicz.

CHICAGOWSCY KOSYNIERZY

W parafii Strzelce Wielkie, jak podają najstarsze kroniki, przy Bożym Grobie w okresie Wielkiego Postu i Wielkanocy pełnili honorową wartę młodzieńcy ubrani w kościuszkowskie sukmany. Zwyczaj ten, dla upamiętnienia bohatera narodów polskiego i amerykańskiego – Tadeusza Kościuszki, jest kultywowany po dziś dzień w strzeleckiej świątyni. Kosynierzy uświetniają swą obecnością najważniejsze uroczystości religijne i patriotyczne, przywołując ideały bliskie sercom starszego pokolenia i bardzo ważne dla młodych. Toteż z inicjatywy Stanisława Chwały, przy pomocy gminy Szczurowa oraz Fundacji Parafii Strzelce Wielkie, sprowadzono do Chicago stroje kosynierów. Stanisław Chwała zajął się rekrutacją członków, musztrą, nauczył komend i przygotował do uczestnictwa w uroczystościach.



Pluton kosynierów. Od lewej: Jacek Chwała (dowódca), Andrzej Pawlik, Piotr Chwała, Stanisław Pawlik, Stanisław Chwała (założyciel), Stanisław Sobczak, Alfred Kolek, Tomasz Chwała.

8 MARCA W AMERYCE

Chociaż Święto Kobiet ma socjalistyczny rodowód, przyjęło się na dobre w różnych środowiskach. Dla członków Klubu Pojawian stało się nawet tradycją. Corocznie z tej okazji w Chicago organizuje się przyjęcie. Tak też stało się w marcu br. Każda z pań, przybyłych na zaproszenie Zarządu Klubu Pojawian, otrzymała symboliczną różę wraz z życzeniami. Dodatkowym elementem Międzynarodowego Dnia Kobiet był uroczysty obiad.

Serdeczne życzenia Wesołego Alleluja,
smacznego jajka, przyjemnego śmigusa.
Niech Chrystus Zmartwychwstały darzy wszystkich
mieszkańców Gminy Szczurowa zdrowiem,
pogodą ducha i osiągnięciem sukcesów
w zamierzonych poczynaniach przesyłają

Zarząd i Członkowie Fundacji
Parafii Strzelce Wielkie w Chicago

List

PRZEDŚWIĄTECZNE WYBORY

16 grudnia 2006 r. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Towarzystwa Parafii Strzelce Wielkie w Chicago. Połączone było z tradycyjnym opłatkiem w związku ze zbliżającymi się wówczas Świątami Bożego Narodzenia. Zgodnie z porządkiem zebrania dokonano wyboru nowego Zarządu Towarzystwa na rok 2007 w następującym składzie: Julian Walas – prezes, Leopold Nawrot – pierwszy wiceprezes, Zofia Gargul – drugi wiceprezes, Zdzisław Oleksy – sekretarz, Rozalia Walas – skarbnik, Kazimierz Jaroszek – pierwszy chorąży, Piotr Oleksy – drugi chorąży, Zygmunt Gerlach – korespondent. W Komisji Rewizyjnej znaleźli się: Jan Wilk, Maria Szponder, Anna Czaja. W Zarządzie znaleźli się członkowie młodego pokolenia, jak Anna Czaja i Piotr Oleksy, którzy z racji amatorskich zainteresowań często wykonują fotografie podczas uroczystości naszego Towarzystwa.

Tego samego dnia w restauracji „Jolly Inn” miał miejsce tradycyjny opłatek Związku Klubów Polskich, podczas którego nasz prezes Julian Walas został odznaczony Krzyżem Zasługi RP, przyznany przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

ZYGMUNT GERLACH



Szanowni Jubilaci

Maria i Mieczysław Bandurowie

Z okazji jakże pięknych ZŁOTYCH GODÓW
zyczymy Wam, abyście dalej szli
przez życie trzymając się mocno za rękę,
zawsze uśmiechnięci, zawsze razem,
zawsze pewni swoich uczuć.
Niechaj los Wam sprzyja, niosąc powodzenie.
Z wyrazami szacunku

Zarząd Koła Gospodyń Wiejskich
Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej
Rada Sołecka i Wójt Gminy Szczurowa
oraz Mieszkańcy Wsi Dołęga

Rozmowa z wójtem Marianem Zalewskim

Drogi, drogi i jeszcze raz drogi

Red: – Dobiegają końca zebrania sprawozdawczo-wyborcze w sołectwach. Jakie sprawy mieszkańcy naszej gminy uważają za najważniejsze?

Wójt: – W pierwszym rządzie drogi, drogi i jeszcze raz drogi, choć nie brakuje troski o rolnictwo, utrzymanie domów ludowych, remiz, szkół, przedszkoli, świetlic i boisk sportowych, jak również spraw bezpieczeństwa oraz wywozu odpadów stałych. Z uznaniem spotyka się powrót do tradycji ludowych i folkloru, co ma miejsce głównie w szkołach, a należą się za to podziękowania nauczycielom, instruktorom i dyrektorom szkół podstawowych i gimnazjów oraz samorządowi naszej gminy.



Wójt M. Zalewski i starosta R. Ożóg podczas tegorocznego Balu Sportowca.

Red: – Między innymi dzięki naszym mieszkańcom, którzy wzięli udział w listopadowych wyborach, zmienił się starosta, a ponadto wybrani z gminy Szczurowa radni objęli znaczące stanowiska w powiecie – Sławomir Pater został przewodniczącym Rady Powiatu, a Marek Antosz członkiem pięcioosobowego Zarządu Powiatu. Czy wpłynie to na poprawę tak bardzo krytykowanej wcześniej działalności powiatu?

Wójt: – Myślę, że tak. Z perspektywy odbytych dwóch spotkań wójtów ze starostą wynika, że wreszcie jest z kim rozmawiać. Propozycje nowego starosty Ryszarda Ożoga i wójtów powinny już w tym roku być odczuwalne dla mieszkańców. Zdecydowanej zmiany uległo podejście do utrzymania dróg powiatowych i chodników, jak również kwestii załatwiania przez mieszkańców w siedzibach gmin spraw będących w kompetencji powiatu. Jednak z drogami powiatowymi sprawa nie będzie łatwa, głównie ze względu na

ogromne, często bezmyślne zadłużanie powiatu przez poprzedniego starostę i zarząd. Przykładem może być miniona kadencja, w czasie której zamiast wykorzystywać środki europejskie poprzez program SAPARD lub program górniczy, co wymagało zaciągnięcia niewielkich kredytów, władze powiatu w listopadzie 2006 r., czyli tuż przed wyborami, gdy znacząco podrożały roboty drogowe, wzięły pożyczkę w wysokości 5 mln zł i wyłącznie z tych środków sfinansowały niektóre roboty, w dodatku niekoniecznie najważniejsze.

Red: – A jak w tym aspekcie można ocenić fakt, że na terenie powiatu bocheńskiego już w lutym przy użyciu masy na zimno załatane zostały nawet małe dziury w drogach, a np. na drodze powiatowej ze Strzelec Małych do Strzelec Wielkich z małych ubytków zrobiły się już wielkie wyrwy, których koszt naprawy będzie wielokrotnie większy?

Wójt: – Uważam, że starosta wyciągnie odpowiednie konsekwencje w stosunku do dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych, któremu zwracaliśmy na ten problem uwagę podczas ostatniego spotkania wójtów w Starostwie Powiatowym.

Red: – Skoro drążymy temat dróg, nasuwa się pytanie, co z nową drogą od mostu na Wiśle?

Wójt: – W tym zakresie mam dla mieszkańców naszej gminy bardzo dobrą wiadomość. Dzięki marszałkowi województwa małopolskiego Markowi

Nawarze, kosztem ponad 40 mln zł, już w 2008 r. ma się rozpocząć budowa odcinka od mostu w Górcze za wieś Niedzieliska aż do skrzyżowania z drogą powiatową koło Wygody. Dokumentacja techniczna jest już gotowa, natomiast odszkodowania za przejęte grunty województwo prawdopodobnie będzie wypłacać już w IV kwartale br.

Red: – Podobno udało się nareszcie sprzedać zabytkowy dwór w Zaborowie?

Odp.: – Wyceniony został na 197 tys. zł, a w wyniku przetargu został sprzedany za 300 tys. zł. Zakupili go przedsiębiorcy z Nowego Jorku, pochodzący z powiatu dębickiego, którzy w porozumieniu z konserwatorem zabytków planują urządzić w dworze rezydencję, inwestując zapewne kilka milionów złotych.

Red: – Od ubiegłego roku mówi się o remoncie dworu w Szczurowej dla potrzeby Gminnej Biblioteki Publicznej. Czy to naprawdę możliwe?

Wójt: – Nie tylko możliwe, ale już realizowane. Obecnie zakończony został remont wnętrza dla biblioteki, założono centralne ogrzewanie, nową podłogę, wymieniono stolarkę, renowacji poddano ściany, toalety itp. Wkrótce pomieszczenia zostaną przekazane bibliotekarzom.

Red: – **Najważniejsze zadania gospodarcze zaplanowane do wykonania w tym roku?**

Wójt: – Do końca czerwca zakończone zostanie wodociągowanie Uścia Solnego, Rząchowej, Dąbrówki Morskiej, Barczkowa i Popędziny. Planujemy modernizację i przebudowę chodników w kilku sołectwach, współfinansowanie przebudowy dróg wojewódzkich i powiatowych w ramach programu „Zwirownie” i wykup niezbędnych gruntów. Wspólnie z gminą Borzęcin dofinansujemy zakup kolejnego samochodu dla posterunku policji oraz będziemy wspierać OSP. Przeprowadzone zostaną remonty szkół w Woli Przemyskiej, Strzelcach Wielkich, Uściu Solnym, Wrzępi i Rudy-Rysiu, przygotowana zostanie dokumentacja techniczna i rozpoczęte prace przy modernizacji północnego skrzydła Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum w Zaborowie oraz parkingu w Uściu Solnym. Kolejne zadania to nowa elewacja i termomodernizacja Domu Kultury i sali tańca, zadaszenie wejścia do hali sportowej, pokrycie dachu Domu Ludowego w Strzelcach Małych, budowa świetlicy w Rząchowej oraz remonty domów ludowych w Barczkowie, Niedzieliskach oraz Pojawiu.

Wspólnie z grupą gmin nadwiślańskich sfinansujemy też niezbędną dokumentację stref rekreacji dziecięcej w kilku miejscowościach, aby móc wystąpić z projektem o pieniądze z tzw. mechanizmów norweskich.

Red: – **Na początku naszej rozmowy wspomniał pan o powrocie kultury ludowej i folkloru. Czy młodzież uczestniczy w działalności zespołów sporadycznie, czy też ma to formę coraz bardziej zorganizowaną?**

Wójt: – Od kilku lat działa przy szkole w Strzelcach Wielkich zespół folklorystyczny „Strzelcanie”, podobnie w Szkole Podstawowej w Szczurowej – „Kukułeczka”, a w Publicznym Gimnazjum zespół folklorystyczny wraz z jedyną w województwie młodzieżową kapelą ludową. W ubiegłym roku instruktorzy rozpoczęli zajęcia w szkole w Uściu Solnym, a od miesiąca z grupą dzieci PSP w Zaborowie i młodzieżą z tamtejszego gimnazjum. Równocześnie od kilku lat naukę gry na instrumentach prowadzą państwo Witalina i Michał Pastuchowie, natomiast od miesiąca – Janusz Soboń z Tarnowa. Jakie efekty uda się dzięki temu uzyskać, będzie można łatwo sprawdzić podczas Przeglądu Szkolnych Zespołów Folklorystycznych w Woli Przemyskiej, na który już dziś wszystkich czytelników i mieszkańców naszej gminy serdecznie zapraszam.

Red.: – **Dziękuję za rozmowę.**

G. ZARYCH

Gmina w Europie

Bardzo wysoko uplasowała się nasza gmina w rankingu gmin opublikowanym przez dziennik „Rzeczpospolita”. Brano w nim pod uwagę wysokość dotacji uzyskanych z funduszy unijnych według stanu na koniec 2006 r. Szczurową sklasyfikowano na pierwszym miejscu wśród samorządów powiatu brzeskiego.

Najlepsza w rankingu „Rzeczpospolitej”

Ranking opracowany został na podstawie danych uzyskanych z Urzędu Marszałkowskiego. Gminę Szczurowa wyróżniono za priorytetową dla mieszkańców budowę sieci wodociągowej wraz z przyłączami, realizowaną ze środków Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, na który otrzymaliśmy dofinansowanie w wysokości 1,6 mln zł. Ponadto w 2006 roku z funduszy unijnych pozyskano 327 tys. zł na odnowę centrum Szczurowej. Te pieniądze pochodziły z Sektorowego Programu Operacyjnego.

Kolejny przykład to środki w ramach „Leader+” – ponad 146 tys. zł. Wniosek na realizację tego programu zdobył największą liczbę punktów w Polsce, a w jego efekcie nawiązano współpracę na płaszczyźnie innowacyjnych projektów z zakresu odnawialnych źródeł energii.

Dzięki dofinansowaniu ze środków krajowych radykalnej poprawie uległ stan dróg gminnych. Tu wykorzystano możliwości stworzone przez Program Łagodzenia Skutków Restrukturyzacji Górnictwa, Hut-

nictwa i Wielkiej Syntezy Chemicznej, jak też dotację z biura ds. usuwania skutków klęsk żywiołowych oraz z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych – łączna suma otrzymanych pieniędzy przekroczyła 1,2 mln zł. Ponadto z pomocą Zarządu Dróg Wojewódzkich wykonano kanalizację deszczową pod budowę nowego chodnika w Niedzieliskach oraz przebudowano chodniki w Szczurowej. Dzięki środkom Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, które przekazało kwotę 46 tys. zł, w Zaborowie utworzono Gminne Centrum Informacji.

W celu lepszego wykorzystania dostępnych środków na realizację różnych przedsięwzięć o charakterze inwestycyjnym nasz samorząd znalazł się również wśród członków Związku Międzygminnego „Nida 2000”, Związku Gmin Dolnego Dorzecza Rzeki Raby oraz Związku Gazyfikacji, Rozwoju Terenów Wiejskich i Ochrony Środowiska w Proszowicach. Działania takie otwierają drogę do pozyskania kolejnych środków europejskich.

(jr)

Pierwszy doktor nauk humanistycznych z zakresu filozofii w historii Woli Przemyskiej

Problematyka cielesności

Ksiądz Stanisław Łucarz od lat związany jest z krakowskimi jezuitami, dla których formuła pobożności brzmi: „Kochać i służyć we wszystkim”. Ks. Stanisław jest synem Pawła Łuczara i Anny z domu Sierosławskiej. Urodził się 7 maja 1959 r. w Szczurowej. Do zakonu wstąpił 24 sierpnia 1978 r. Dwuletni nowicjat odbył w Starej Wsi k. Krosna. Świecenia kapłańskie przyjął 29 czerwca 1988 r. w Warszawie z rąk ks. prymasa Józefa Glempa.

W encyklopedii jezuickiej napisano, że wiejskie środowisko, z którego się wywodzi, nie zajmowało się filozofią ani myśleniem abstrakcyjnym. Jednakże bezpośredniość w obcowaniu z przyrodą często skłania do refleksji i pytań o źródło jej porządku i piękna. Nic więc dziwnego, że pierwsze zainteresowania naukowe S. Łuczara szły w kierunku botaniki, co jeszcze w okresie nauki w Szkole

Podstawowej w Woli Przemyskiej wyraziło się w oznaczaniu roślin przy pomocy dostępnych wówczas kluczy botanicznych. Okres szkoły średniej, spędzony w brzeskim Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika (1974-1978) i pytania o konkretny zawód skierowały potem jego zainteresowania ku medycynie. Zwrot ku filozofii dokonał się pod koniec nauki w Brzesku, a to za sprawą konfrontacji z narzucającym wtedy w szkołach światopoglądem ateistycznym. Wcześniejsze doświadczenie Boga w przyrodzie i wciskana na siłę sprzeczna z nim interpretacja tych samych zjawisk prowadziły do konfliktu, który domagał się odpowiedzi natury filozoficznej. Wybór zakonu jezuitów miał między innymi i tu swoją podstawę, jako że w dość powszechnej opinii ten właśnie zakon dawał największe szanse zajęcia się powyższą problematyką.

Studia filozoficzne odbył na Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego w Krakowie w latach 1980-1984, wieńcząc je stopniem licencjata (magistra) na podstawie pracy z filozofii przyrody ożywionej pt. „Analiza metody naukowej Caspara F. Wolffa”. Odbyte w latach 1984-1987 studia teologiczne na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie i związki z neokatechumenatem skierowały jego uwagę ku wczesnemu chrześcijaństwu. Stał też po trzyletniej pracy duszpa-

sterskiej w Bytomiu i Wrocławiu odbył w latach 1990-1993 studia teologii patrystycznej na Uniwersytecie w Innsbrucku, uzyskując licencjat kościelny (magisterium) na podstawie pracy pt. „Die Kirche als Gemeinschaft bei Ignatius von Antiochien”.

Od 1993 r. jest asystentem na Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego w Krakowie (od r.1999 Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”).

Prowadzi zajęcia z filozofii starożytnej i patrystycznej, a także z samej patrologii dla studentów pedagogiki. Jego zainteresowania koncentrują się wokół recepcji filozofii greckiej w pierwotnym chrześcijaństwie, czego bardzo ciekawym przypadkiem jest myśl Klemensa Aleksandryjskiego. Owo pierwsze spotkanie chrześcijaństwa i myśli pogańskiej ma i dziś ważne znaczenie w kontekście konfrontacji

chrześcijaństwa ze współczesnymi ideologiami często nazywanymi neopogańskimi. Zna język włoski, niemiecki, grecki i łaciński. Wydał kilka książek. Ostatnio jego „Siedem grzechów głównych” (Kraków 2004) ukazało się w przekładzie na język ukraiński w lwowskim wydawnictwie greckokatolickim „Swiczado”, pod tytułem „Gołowni grichi ta błżeństwa”. Ciekawostką ukraińskiego wydania jest uzupełnienie tekstu zgodnie z wymogami i tradycją kościołów wschodnich o tzw. grzech ósmy, zwany acedią.

– *Acedia to grzech wynikający ze wszystkich siedmiu poprzednich* – wyjaśnia ks. Łucarz. – *To brak troski o własny byt, istnienie, to obojętność, wypalenie religijne. To również „choroba duszy” objawiająca się niemożnością zaznania spokoju, dekoncentracją i apatią, znana w tradycji chrześcijańskiej od najdawniejszych czasów. To także brak zadowolenia z jakichkolwiek osiągnięć, ciągłe dążenie do coraz bardziej oddalającego się, nieosiągalnego celu, które w skrajnych przypadkach kończy się samobójstwem.*

9 stycznia br. ks. S. Łucarz na rodzimej uczelni obronił rozprawę doktorską „Wizja człowieka w piśmach Klemensa Aleksandryjskiego”. Jej promocja odbyła się 12 marca br. w Krakowie. Wkrótce praca będzie dostępna w księgarniach.

(m)



Ks. Stanisław Łucarz (w środku) podczas obrony pracy doktorskiej.

Cała historia lat 90. to wielkie kłamstwo o Serbii, które stworzyli dziennikarze Zachodu. Wielkie kłamstwo o narodzie. Dla świata Serb to zbrodniarz, to wyuzdany morderca, ale przecież taki obraz Serba był na Zachodzie potrzebny, taki obraz się podoba.

Bracia Serbowie

Kontakt pierwszy

Zupa

To było dwa lata temu. Autobus z Krakowa do Sofii jechał cały dzień przez terytorium Serbii. Około południa zatrzymał się na parkingu przy autostradzie. Obok był bar – stoliki przykryte ceratą, lepkie od tłustego brudu krzesła, wielka lada, przeszklona chłodziarka i meble prawdopodobnie pamiętające czasy Brosa Tity. Zamówiłem zupę. Z ceny widniejącej w karcie dań wynikało, że jeżeli nie mam dinarów, zapłacę pół euro. Gdy zjadłem, młodzutki kelner poprosił o dwa euro. Jednak starsza kobieta siedząca za ladą natychmiast dodała ostrym głosem, że chyba się pomylił. Ta zupa kosztowała przecież cztery euro. Młodzieniec czym prędzej przytaknął i zażądał takiej właśnie sumy. Gdy dostał pięć euro, z miną cwaniaka schował banknot do kieszeni, powiedział, że nie ma wydać reszty i zniknął na zapleczu. Wówczas zorientowałem się, że byłem jedynym pasażerem autobusu, który cokolwiek zamówił. Pozostali – Bułgarzy, Wietnamczycy i dwie Polki – widocznie wcześniej nabyli odpowiedniego doświadczenia. Spacerując przed barem, jedli własne kanapki.

Kontakt drugi

Profesor

Przez kilka miesięcy ubiegłego roku utrzymywałem stały kontakt z pewnym profesorem uniwersyteckim, rodowitym Serbem. Przysyłał mi swoje najnowsze książki, finiszu dobiegało tłumaczenie na język polski jego wierszy, o których druk zabiegałem w wydawnictwie. Ostatecznie miały się ukazać latem 2007 r. Popro-

sił, aby mu przesłać niektóre polskie czasopisma oraz kilka numerów wydawanego w Szczurowej „W zakolu”. Uczyniłem to i... zapanowało milczenie. Gdy kolejny raz zwróciłem się z zapytaniem, czy przesyłka dotarła, otrzymałem lakoniczny e-mail, z którego wynikało, że skoro zorganizowałem spotkanie autorskie albańskiemu poecie z Kosowa, profesor nie widzi konieczności podtrzymywania ze mną dalszej znajomości.

Patrząc na Bałkany z perspektywy Polski, nie sądziłem, iż taki efekt wywoła artykuł z wypowiedziami Mazluma Sanei, zamieszczony przecież w bardzo lokalnym kwartalniku „W zakolu Raby i Wisły”.

Kontakt trzeci

Przeklęty los

Konferencję zorganizowało Centrum Dekontaminacji – zasłużona pozarządowa instytucja o antymiloszewickim, opozycyjnym rodowodzie. W pustej hali siedzieli za stołem pisarze, czytali teksty o Danile Kiżu, mówili o znaczeniu, jakie ma dla nich jego pisarstwo. Na krzesłach siedziała publiczność. Nie więcej niż dwadzieścia osób. Całej imprezy pilnowała policja. Na białych ścianach wisiała wystawa fotografii ze Srebrenicy. Na przykład długie szeregi identycznych trumien okrytych zielonym materiałem. Albo doły wypełnione mieszaniną rozkładających się ludzkich ciał. Dlatego pilnowała nas policja. Żeby ani nam, ani wystawie nic złego się nie stało.

(...) Czarnogóra powoli zmierza w stronę niezależności. Chce się oderwać od Serbii, od jej uciążliwego towarzystwa, od jej przeklętego losu. Serbii nikt nie lubi i Czarnogóra dobrze o tym wie. Tylko Rosja trochę jeszcze lubi Serbię.

Andrzej Stasiuk, *Fado*

Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2006

Kontakt czwarty

Kasa

Kasjerka na dworcu PKP w Tarnowie po usłyszeniu, że chcę kupić bilet do Belgradu, przechyliwszy głowę robi zdziwioną minę, uśmiecha się i lustruje mnie zaciekawionym wzrokiem.

– *Jest pan drugi, który kupuje bilet do Serbii.*

– *Drugi w tym tygodniu?*

– *Drugi w ciągu ostatnich kilku lat. Jest jeszcze starsza pani, która do Belgradu jeździ zawsze na Święta Wielkanocne i Nowy Rok. Ma tam chyba kogoś z rodziny.*



Tablica na przejściu granicznym.

Kontakt piąty

Wielkie kłamstwo

Z Polski nie ma bezpośredniego pociągu do Serbii. „Cracovia” jedzie tylko do Budapesztu. Tam trzeba czekać kilka godzin, aby przesiąść się na „Avalę” relacji Wiedeń-Belgrad. Przed granicą węgiersko-serbską pociąg pustoszeje. W wagonie oprócz mnie pozostaje tylko starszy pan w okularach. Zagadnięty wyjaśnia, że jest Serbem z Nowego Sadu. Chętnie przystaje na propozycję dłuższej rozmowy i przenosi rzeczy do mojego przedziału. Tichomir Ivanković to emerytowany architekt. Od czasu do czasu dostaje zlecenia z różnych firm, co wiąże się z wyjazdami za granicę.



Tichomir Ivanković.

– Ale teraz podróże są poważnym problemem. Wszędzie potrzebujemy wiz, a dawniej, za Tity... Bros Tito był bardzo mądrym człowiekiem. Wdrażał ateizm, bo doskonale wiedział, że w takim kraju, jak Jugosławia różnice religijne mogą doprowadzić tylko do katastrofy. Marzył o stworzeniu narodu jugosłowiańskiego. Za jego rządów paszport Jugosławii był powodem do dumy. Zjeździłem wtedy całą Europę i część Afryki. Gdy na granicy pokazywałem mój paszport, najczęściej przepuszczano mnie bez kontroli, a teraz... teraz... Biedna nasza Serbia. Cała historia lat 90. to wielkie kłamstwo o Serbii, które stworzyli dziennikarze Zachodu i puścili w świat. Wielkie kłamstwo o naszym narodzie. Najgorzej, że nawet niektórzy ludzie stąd przykładają do tego rękę. Chociażby Emir Kusturica, ponoć najwybitniejszy współczesny reżyser Bałkanów. A za cóż mu zachodni kolesie dają nagrody? Za to, że pokazuje w filmach to, co w człowieku najgorsze, najczarniejsze, najbrzydlwsze, że pokazuje ludzką podłość i małość? Akcja tych filmów rozgrywa się u nas, więc dla świata Serb to zbrodniarz, to wyuzdany morderca, ale przecież taki obraz Serba był na Zachodzie potrzebny, taki obraz się podoba. Czy zbrodnią jest chęć posiadania w naszych granicach Kosowa? Kosowo to dla nas święta ziemia, kolebka serbskości na Bałkanach. Mówienie, że Kosowo jest albańskie to jakby tłumaczenie, iż wasz Kraków jest niemiecki.

Twarz Tichomira Ivankovicia nabiega krwią. To chyba nie tylko zdenerwowanie, ale także frustracja połączona ze zszarganą dumą narodową i poczuciem ogromnej niesprawiedliwości. Taki wyraz twarzy miał również Mazllum Saneja, gdy podczas spotkania z uczniami w Szczurowej mówił o krzywdach, jakie spotkały Albańczyków ze strony Serbów w trakcie niedawnej wojny.

Kontakt szósty

Widma

Na bocznej ścianie jednego z bloków widocznych z belgradzkiego dworca kolejowego olbrzymi billboard wyborczy z hasłem „Srbija ima snage”, co znaczy „Ser-

bia jest silna”. Vladan Bogdanović wiezie mnie swoją wysłużoną „Zastawą” do hotelu ulicą Kneža Miloša. Zatrzymujemy się obok ruin budynków sztabu głównego armii jugosłowiańskiej oraz żandarmerii. Dokładnie widać, jak amerykańskie bomby przebijały piętro po piętrze. Jeden z gmachów wygląda jakby został pochwycony przez olbrzyma i złamany w połowie, drugi – w środkowej części zamieniony w kupę gruzu. Stojąc tam, można sobie łatwo wyobrazić, jak po uderzeniu bomby masa pędzącego z ogromną siłą powietrza wybiła wszystkie szyby, a szkło, kawałki betonu i pył zaścieliły całe skrzyżowanie. Wybuch naruszył też konstrukcję stojącego obok wieżowca. Nocą ciemne ruiny wyglądają jak widma w otoczeniu podświetlonych budynków rządowych i ambasad.

Kontakt siódmy

Belgrad i literatura

Ulica Francuska znajduje się w centrum miasta, a przy niej w jednym budynku siedziba Związku Pisarzy Serbii oraz Związku Tłumaczy Literatury Serbii. Wśród prezesów pierwszego z nich był sam Ivo Andrić, jedyny noblista na firmamencie kultury piśmienniczej południowych Słowian, a po nim znany w Polsce wybitny pisarz Miodrag Bulatović.

16 stycznia 2007 r. głównymi gwiazdami w sali konferencyjnej są Milovan Marčetić i Dragi Bugarčić. Marčetić, twórca literackiej koncepcji cmentarza o nazwie Śmierć Poetów oraz cmentarza Prozy, jak też ulicy Nieśmiertelnych Poetów, wypowiada swoje poglądy spokojnym, miękkim głosem. Obserwując go, dochodzę do wniosku, że tak wygląda poeta w formie czystej. Ma ponad 50 lat, doskonale pamięta niedawne okropności wojenne, ale mimo tego funkcjonuje w zupełnie innym świecie i tylko w mikroskopijnej części swoich myśli dotyka realiów serbskiej codzienności. Natomiast Dragi Bugarčić wydał właśnie powieść *Sporedna ulica (Ulica podrzędna)*. Wyjaśnia, że problem, którym się zajął to banalność zła jako przedsiónek zbrodni. Jego artystyczna filozofia jest chyba jedną z ciekawszych w tej części Europy. Słuchając go myślę, że bez względu na to, gdzie jesteśmy, po niebie i ziemi nieustannie błądzą różne słowa i znaki, wskazujące drogę do wspólnego celu, który zawsze musi osiągnąć każdy narodzony człowiek.



Autor (z lewej) i serbski pisarz Dragi Bugarčić.

Na ścianie po obydwu stronach drzwi wiodących do gabinetu prezesa Związku Pisarzy Serbii umieszczono granitowe tablice z nazwiskami. – *W skrócie myślowym można je określić tak: po prawej to pisarze lewicowi, którzy zginęli podczas drugiej wojny światowej i w walce o komunistyczną Jugosławię, a z lewej są ci, których tamci z sąsiedniej tablicy oraz ich zwolennicy zabili w latach 1941-1992. Najnowszą datę 1992 dopisaliśmy niedawno* – wyjaśnia sekretarz organizacji.

Kontakt ósmy

Uran

Patrząc na klientów baru, który przed kilkunastu laty był restauracją hotelu „Bristol”, zauważam, że ich rysy twarzy zupełnie się nie różnią od tych, jakie można zobaczyć w Polsce. To chyba jeden z dowodów, iż przed wieloma stuleciami nie byliśmy sobie obcy. Wszak Serbowie za swoją praojczyznę uważają tzw. Białą Serbię, gdzie mieszkali przed wędrówką na południe w VII wieku n.e. Najbardziej prawdopodobne, że był to teren dzisiejszej Wielkopolski, Dolnego Śląska i Saksonii.

Trzej podchmieleni panowie, gdy słyszą, że jestem z Polski, chętnie pozują do zdjęcia, wysoko wznosząc kufle piwa. Z upływem czasu i opróżnianymi kufkami polepszają się humory pijackiej ferajny, powodując coraz większy hałas. Do mojego stolika podchodzi kelnerka i nalewa kieliszek najdroższej rakii.



Ruiny zbombardowanego budynku w centrum Belgradu.

– *Wiem, że pan nie zamawiał, ale to gest od tamtego pana* – wyjaśnia.

Przy bocznym stoliku siedzi starszy człowiek i kłania się w moją stronę.

– *Nie wygląda pan na normalnego turystę. Tacy nie robią zdjęć w barach. Pewnie będzie pan coś pisał o Serbii* – zagaduje wręczając wizytówkę. Jest inżynierem pracującym w elektrowni. Nazywa się Dragoslav Stevanović. Opowiada całe swoje życie. Urodził się w Belgradzie, tu poznał piękną Grozdanę. Ślub wzięli 40 lat temu. Obchodów rocznicy jednak nie było. Żona zmarła pół roku temu. Pokonał ją nowotwór złośliwy.

– *U nas dużo ludzi umiera na raka. Amerykanie do niszczenia serbskich elektrowni używali bomb*



– *Kupuj, bracie Polaku. Polacy nasi bracia.*

z uranem. Potraktowali nas jak króliki doświadczalne. Sekcja zwłok Grozdany wykazała, że była jedną z ofiar amerykańskiej broni z opóźnionym zapłonem. Mam dwie zamężne córki, ale mieszkają poza Belgradem. Często przychodzę do baru, bo coś mi innego zostało. Tutaj zawsze weselej niż w pustym domu.

Kontakt dziewiąty

Piekło

Wieczorem przed głównym wejściem na dworzec kolejowy stoi kobieta i wykrzykuje do tłumu podróżnych apokaliptyczne kazanie.

– *Diabeł was wszystkich opętał! Wkrótce przyjdzie dzień, gdy piekło pochłonie waszą broń, wasze maszyny i automaty, wasze domy, wasze ulice, bo nie chcecie poznać prawdy objawionej przez wysłanników Boga! Piekło was wszystkich pochłonie!*

Gdy kobieta zauważa, że z odległości dwudziestu metrów robię jej zdjęcie, zakrywa twarz i po chwili rozpoczyna szalony bieg przez poczekalnię i peron, potrącając ludzi.

Kontakt pożegnalny

Bracia Serbowie

Rzeński staruszek sprzedaje przed dworcem pamiątki. W małym straganie oferuje drewniane krzyże, kolorowe proporczyki, kubki, flakony, a nawet fajki z symbolami Serbii. Sporo też pirackich płyt z pieśniami narodowymi, fotografii polityków, wśród nich Bro-sa Tity i Slobodana Miloševicia.

– *Kupuj, bracie Polaku. Polacy nasi bracia.*

– *Tylko Polacy?*

– *Polacy bracia, Rosjanie bracia, Ukraińcy, Czesi, Słowacy też bracia. Wszyscy bracia.*

– *Ale my mieszkamy daleko stąd. A Chorwaci i Słoweńcy? Oni są przecież bliżej.*

– *W Serbii takich pytań nie powinieneś zadawać, bracie Polaku.*

MAREK ANTOSZ

KRAJOBRAZ PO WAWRYCE

Ostatnie wybory samorządowe spowodowały, że układ rządzący powiatem przez minione osiem lat znalazł się w defensywie. Radni nowej koalicji stworzonej przez PiS, PO i PSL, przejmując odpowiedzialność za tę jednostkę samorządu terytorialnego już na samym początku znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji, albowiem bilans otwarcia to zdewastowane drogi, ogromny dług, niedoszacowane wydatki w projekcie budżetu na r. 2007 sięgające kilkuset tysięcy złotych, kosztowne zobowiązania do 2016 r. oraz mnóstwo spraw spychanych do załatwienia w niewiadomej przyszłości. Ciekawostką okazał się również fakt, iż umowę o zaciągnięciu kolejnego kredytu w wysokości prawie 5 mln zł podpisano w przedwyborczy piątek 10 listopada ub.r., zaledwie na kilkadziesiąt godzin przed otwarciem lokali wyborczych. W imieniu kredytobiorcy wystąpił ówczesny starosta, a kredytodawcą był Bank Spółdzielczy w Brzesku, którego prezes pełnił wówczas funkcję przewodniczącego Rady Miasta Brzeska oraz szefował powiatowym strukturom jednej z partii politycznych.

INTERPELACJA RADNEGO ZYCHA

Jedna ze spraw, która ujrzała światło dzienne tuż po wyborach, to przeniesienie Ośrodka Zdrowia w Jadownikach k. Brzeska z budynku będącego własnością Zespołu Opieki Zdrowotnej do lokalu prywatnego. Podczas sesji Rady Powiatu okazało się, że nawet uczestnicy zebrania wiejskiego w tejże wsi większością głosów wyrazili sprzeciw względem takiej koncepcji. Mimo tego ośrodek znalazł się w nowej siedzibie, przez co w budżecie powiatu przez najbliższe dziesięć lat trzeba znajdować pieniądze na pokrycie kosztów najmu. Okazało się również, że umowę podpisywano w wielkim pośpiechu, ponieważ nie zdążono na czas dopełnić wszystkich przewidzianych prawem formalności, a jedną z dwóch osób, mających niebagatelny wpływ na jej zawarcie, był skazany wcześniej prawomocnym wyrokiem sądu za ustawianie przetargu były wicestarosta Czesław M., zatrudniony następnie w SP ZOZ przy jawnym poparciu ówczesnego starosty Grzegorza Wawryki. Umową zainteresował się szczególnie radny PiS-u Tadeusz Zych. Złożył interpelację następującej treści:

W związku z licznymi wątpliwościami z tzw. sprawą Ośrodka Zdrowia w Jadownikach zwracam się z prośbą o ustosunkowanie się do następujących problemów: 1. poświadczenia nieprawdy w umowie z dnia 7.11.2006 r. przez wynajmującego. 2. Przekroczenia kompetencji i podpisania protokołu odbioru nieuprawnionego pracownika SP ZOZ. 3. Działania na szkodę SP ZOZ Brzesko, który jest podległą jednostką organizacyjną powiatu.

W rozwinięciu punktu trzeciego pragnę zwrócić uwagę na następujące aspekty:

– próbę wcześniejszego podpisania protokołu odbioru obiektu, a tym samym przerzucenia kosztów przystosowania obiektu do prowadzenia działalności na SP ZOZ,

– ogromną rozbieżność między ofertą złożoną przez firmę „Merkury” [należącą do wiceprzewodniczącego Rady Powiatu minionej kadencji] w dniu 5.07.2006 r., a ostatecznymi kosztami związanymi z najmem. Przypomnę tutaj, że w ofercie z dnia 5.07.2006 r. pada ze strony „Merkury” propozycja czynszu 3 tys. zł [miesięcznie] z sugestią możliwości jej obniżenia („do negocjacji”). Cena ta miała dotyczyć obiektu „z pełnym nowoczesnym umeblowaniem, (...) o najwyższym standardzie, którego urządzenie i pomieszczenia spełniają wymogi Unii Europejskiej i rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 26.06.2005 r. tak pod względem fachowym, jak i sanitarnym”. Tymczasem ostateczne koszty najmu są blisko dwukrotnie wyższe, a obiekt, mimo dopuszczenia przez Sanepid, nie spełnia norm wyżej uzmiarkowanego rozporządzenia. (...) Pragnę zauważyć, że w każdym z poruszonych problemów istnieje podejrzenie złamania obowiązującego prawa, a w przypadku tak dużego dysonansu między ofertą a ostatecznymi kosztami wynajmu obiektu, istnieje prawdopodobieństwo działań mających znamiona korupcji. Nadmienię też, że z pobieżnych obliczeń wynika, że koszty wynajmu mogą przekraczać średni zysk tej placówki obliczony z ostatnich czterech lat, co skutkuje przeniesieniem zysku z Ośrodka Zdrowia na firmę wynajmującego, a w przypadku gorszego wyniku ośrodka – także odpływu środków wypracowanych przez inne podjednostki szpitala.

ZMIANY W RADACH SPOŁECZNYCH

Samorząd powiatu zmienił swoich przedstawicieli w Powiatowej Radzie Zatrudnienia. W jej składzie znajdują się reprezentanci organizacji związkowych, terenowych struktur organizacji pracodawców, społeczno-zawodowych organizacji rolników, w tym związków zawodowych rolników indywidualnych oraz izb rolniczych, jednostek samorządu terytorialnego i organizacji pozarządowych zajmujących się statutowo problematyką rynku pracy. W związku z zakończeniem pełnienia funkcji w Zarządzie Powiatu przez starostę Grzegorza Wawrykę oraz wicestarostę Jana Sadego w ich miejsce powołano dwóch członków aktualnego zarządu – Marka Antosza i wicestarostę Stanisława Pacurę.

Od 22 stycznia br. inny jest również skład Rady Społecznej działającej przy Samodzielnym Publicznym Zespole Opieki Zdrowotnej w Brzesku. Znaleźli się w niej: przewodniczący Rady Powiatu Sławomir Pater, Alicja Syty – pracownik administracji powiatowej, zawodowo związany z problematyką zdrowotną Krzysztof Dudziński z Brzeska, trzej wójtowie – Marian Zalewski (Szczurowa), Grzegorz Brach (Dębno) i Bogdan Kamiński (Iwkowa), burmistrz Brzeska Jan Musiał oraz były burmistrz Czchowa Roman Olchawa. Nie powiodły się zabiegi radnego Grzegorza Wawryki o pozostanie wśród członków tego gremium, toteż podczas sesji Rady Powiatu wyraził szczególne niezadowolenie z faktu powołania do jej składu wójtów. – *To nie jest dobra decyzja, ponieważ interes gmin jest rozbieżny z interesem powiatu – motywował* był starosta.

STAROSTA Z WÓJTAMI

Starosta Ryszard Ożóg oraz wicestarosta Stanisław Pacura spotkali się z gospodarzami gmin z powiatu brzeskiego. Było to pierwsze tego typu spotkanie, ponieważ w minionej kadencji sugestie wójtów dotyczące wspólnych rozmów z władzami powiatu pozostawały bez echa. Poruszono wiele istotnych zagadnień dla Ziemi Brzeskiej, ostatecznie dyskusja została jednak zdominowana przez problem dróg powiatowych, znajdujących się w fatalnym stanie. Wstępnie określono zakres inwestycji przy budowie chodników oraz remontów nawierzchni. W spotkaniu uczestniczył też dr Andrzej Surówka, geodeta powiatowy, który usiłował przekonać wójtów do przeniesienia geodetów z gmin do Brzeska. Jednak wójtowie i starosta nie zgodzili się na to, więc geodeci będą nadal przyjmować mieszkańców w gminach. Samorządowcy zdecydowali również, że powstanie kalendarz imprez kulturalnych i sportowych, a tegoroczne dożynki powiatowe odbędą się w gminie Dębno. Ustalono, iż samorządowcy będą spotykać się cyklicznie.

– *Wójtowie i burmistrzowie rządzący w gminach naszego powiatu to bardzo doświadczeni samorządowcy, współpraca z nimi może przynieść tylko korzyści.*

Wspomnienia z dzieciństwa

Wierzono, że odstraszały sroki i jastrzębie, które często porywały młode gęsi

Orły

Odkąd sięgam pamięcią, zawsze w Zaborowie, w marcu, puszczało się orły. We współczesnym języku to latawce. Przypominam o tym, żeby takim zwyczajem zarazić młodych zaborowian.

Najlepsze orły robił śp. Józef Cierniak – stolarz. Były one wykonane z listewek, stanowiły więc element naszej zazdrości, bo większość dzieci, do których i ja należałem, musiała się zadowolić kijkami z krzewu kruszyny pospolitej, rosnącej w pobliskim lasku, zwanym pańską olszyną. Do wykonania orła potrzebny był obłak, średzień, czyli kijek środkowy, oraz sznurek na tzw. portki (część od środka latawca w dół) i uzdzenie. Całość oklejało się papierem z worków i sklejało klejem z żytniej mąki, co było utrapieniem naszych mam. Kleiło się bowiem na podłodze, przez co sporo kleju na niej zostawało. Wykończenie orła polegało na doczepieniu ogona ze sznurka i papierowych pasków. Musiał on być pięć razy dłuższy od całego orła.

Prymat pana Cierniaka w robieniu orłów nie trwał długo. W jego ślady poszli młodzi – Władek Świadek i Edek Boroń. Dorównali oni mistrzowi. Od tego czasu do szczęścia potrzebny był tylko wiatr. Toteż podczas lekcji w szkole byliśmy zapatrzeni w drzewa za oknami. Sprawdzaliśmy, czy wieje. Jak sięgam pamięcią, najbardziej wiało w piątki, ale akurat wtedy mało z tego korzystaliśmy, bo trzeba było chodzić do ko-

Wszyscy uczestnicy zadeklarowali chęć i gotowość wzajemnej współpracy. Takie spotkania są bardzo potrzebne. Wspólnie można koordynować różne przedsięwzięcia. Interes gmin jest bowiem interesem powiatu. Wszak mieszkańcy powiatu są również mieszkańcami gmin – stwierdził starosta Ożóg.

40 MILIONÓW OD MARSZAŁKA

Przewiduje się, że od 2008 r. w trzech gminach wchodzących w skład powiatu brzeskiego – Szczurowej, Borzęcinie i Dębnie – realizowany będzie program „Żwirownie”, którego głównym orędownikiem w fazie koncepcyjnej był przed dwoma laty wójt Marian Zalewski. W jego ramach zostanie poprawiony stan dróg zniszczonych przez wzmożony ruch ciężkich samochodów przewożących kopaliny. Decyzję w tej sprawie podjął Sejmik Województwa Małopolskiego. Zgodnie z wcześniej podpisanym porozumieniem, inwestycja ma być częściowo finansowana przez gminy i powiat. Ruszą też prace przy budowie nowej drogi z Koszyc do Brzeska, która będzie przebiegać po zachodniej stronie Rząchowej, Szczurowej i Niedzielisk. Na ten cel w budżecie województwa zarezerwowano ponad 40 mln zł.

ścioła na „stacje”. Pan Kukielka prowadził „stacje” aż dwie godziny, dlatego nasze orły musiały spać.

Gdy jednak był wietrzny dzień, największą sztuką było doprowadzić orła jak najbliżej swojego domu, dosłownie do klamki. Ale nie wszyscy mieli ku temu odpowiednie warunki, bo w pobliżu rosły drzewa. Drzewa, te wysokie, były naszym utrapieniem. W ich gałęziach zawieszały się nasze orły. Na to też jednak był sposób. Głównym specjalistą w ratowaniu orłów był nieżyjący już Józek Majka. On nie bał się wychodzić nawet na najwyższe drzewa, żeby odcepić orła, ale gdy schodził na ziemię, musiał często uciekać przed swoją mamą, która goniła go z kijem. Goniła jednak tak, żeby nie dogonić. Bo należy zaznaczyć, iż orzeł, który dobrze ciągnął i wysoko latał, był dumą nie tylko „chłopoka”, ale i całej rodziny. Nasze mamy w tajemnicy przed ojcami dawały przecież grosze na zakup sznurka. Poza tym wierzono, że orły odstraszały sroki i jastrzębie, które często porywały z podwórek młode gęsi. A gęsi przedstawiały nie lada wartość, bo przecież każdy posag dziewczęcy to była przede wszystkim pierzyna wypchana najlepszym gęsim pierzem.

I tak zaborowskim dzieciom schodził czas aż do Wielkiej Nocy.

STANISŁAW MAJKA

NASZA SZKOŁA PRZYGOTOWUJE DO PRZYSZŁOŚCI

Zespół Szkół w Szczurowej istnieje 10 lat. To niewielka szkoła, która daje możliwość spokojnej nauki w kameralnym gronie znajomych pod okiem wykwalifikowanych pedagogów. Większość nauczycieli otrzymała tytuły egzaminatorów, uprawniające do przeprowadzania egzaminów maturalnych. Nasi nauczyciele szanują każdego ucznia, wspomagają, motywują do nauki, usiłują rozwijać wartości niezbędne do świadomej i dojrzałej aktywności w dorosłym życiu, rozbudzają zainteresowania młodzieży. Najważniejszym zadaniem szkoły jest stworzenie każdemu uczniowi warunków do odniesienia sukcesu na miarę jego ambicji i możliwości.

NASZA SZKOŁA ZAPEWNIĄ:

- rzetelne przygotowanie do egzaminu maturalnego i egzaminów zawodowych
- naukę w systemie jednozmianowym (od 7.15 do 13.55)
- wyspecjalizowaną kadrę nauczycielską
- pomoc pedagoga szkolnego
- miłą, przyjazną atmosferę
- świetnie wyposażone, nowoczesne pracownie komputerowe i multimedialne
- nowoczesną halę sportową
- boisko sportowe
- laboratorium językowe; j. angielski, j. niemiecki, j. francuski
- bibliotekę szkolną
- dodatkowe zajęcia dla chętnych w ramach kółek przedmiotowych
- pomoc materialną
- dobrą współpracę z rodzicami

AKTUALNA OFERTA EDUKACYJNA NA ROK SZKOLNY 2007/2008

TYP SZKOŁY	CZAS NAUKI	CHARAKTERYSTYKA ODDZIAŁU
Liceum Ogólnokształcące	3 lata	Przedmioty wiodące: j. polski, historia, geografia; Przedmioty wiodące: j. angielski, informatyka; Języki obce: j. angielski, j. niemiecki lub j. francuski do wyboru; W klasach trzecich zostaną zorganizowane zajęcia fakultatywne z przedmiotów zdawanych na maturze.
Zasadnicza Szkoła Zawodowa	2 lata 3 lata	Klasy wielozawodowe; kształcenie w zawodach: sprzedawca, posadzkarz, malarz-tapeciarz, betoniarz-zbrojarz, kucharz małej gastronomii, lakiernik, blacharz; Klasy wielozawodowe; kształcenie w zawodach: stolarz, piekarz, kamieniarz, fryzjer, cukiernik, elektryk, ślusarz, murarz, rzeźnik-wędliniarz, mechanik-operator pojazdów i maszyn rolniczych, mechanik pojazdów samochodowych, monter instalacji i urządzeń sanitarnych, elektromechanik, elektromechanik pojazdów samochodowych i inne. Języki obce: j. angielski lub j. niemiecki do wyboru.
Policealne Studium Zawodowe	2 lata	Kierunek: technik informatyk
Uzupełniające Liceum Ogólnokształcące dla dorosłych po Zasadniczej Szkołe Zawodowej	2 lata	Ukończenie szkoły jest równoznaczne z uzyskaniem wykształcenia średniego i uprawnia do przystąpienia do egzaminu maturalnego

Nabór na rok szkolny 2007/2008 odbywa się drogą elektroniczną. Warunki przyjęcia będą uaktualniane na naszej stronie internetowej. Pytania prosimy kierować pod podany numer telefonu (0-14) 67 14 939.

Kochamy Was całym sercem

Świetlica w Ryłowej była miejscem spotkania babć z wnukami z okazji Dnia Seniora. Tym razem stało się to z inicjatywy sołtysa Tadeusza Habury oraz Michała Cieśli, pracownika Gminnego Centrum Kultury Czytelnictwa i Sportu. Najważniejszym punktem uroczystości była część artystyczna w wykonaniu miejscowych dzieci, które później złożyły życzenia i wręczyły laurki swoim babciom. Przygotowano także poczęstunek, a spotkanie uczczono lampką wina.

W Zaborowie świętowano pod hasłem zaczerpniętym z wiersza ks. Jana Twardowskiego: „Dziękujemy Wam za to, że jesteście”. Gośćmi uroczystości byli dziadkowie i babcie uczniów tutejszej podstawówki. Po odczytaniu fragmentu Ewangelii wg św. Łukasza



W Strzelcach Wielkich.

o narodzeniu Jezusa oraz wspólnej modlitwie, którą poprowadził ks. Piotr Sroka, życzenia składali wójt Marian Zalewski, ks. proboszcz Czesław Haus oraz dyrektor Mieczysław Chabura.

Uroczystość w Uściu Solnym rozpoczęła dyrektor Agnieszka Słowik. „Kochamy Was całym sercem” – takimi słowami powitały seniorów dzieci ze szkoły

w Uściu Solnym, którzy wyjątkowo licznie uczestniczyli w swoim corocznym święcie. Recytowane wiersze i śpiewane piosenki przepełnione były miłością i wdzięcznością za trud wychowawczy, poświęcony czas i codzienną opiekę. Spotkaniu przy ciastkach i kawie towarzyszyli zaproszeni goście z wójtem Marianem Zalewskim. Oprawę słowno-muzyczną opracowała Marta Skrzyńska wraz z najmłodszymi dziećmi.

W Rudy-Rysiu obchody Dnia Babci i Dziadka rozpoczęto mszą św. w kościele parafialnym. Następnie seniorzy przeszli do Domu Ludowego. Tam dzieci pod kierunkiem Marii Bodurki oraz Małgorzaty Strąg przeniosły wszystkich uczestników w świat „Baśni o dwunastu miesiącach”. Wszyscy uczestnicy otrzymali od maluchów laurki wraz z życzeniami. Młodzież ze Scholi Cecylińskiej, pod kierunkiem Zygmunta Przepiórki, zagrała koncert organowy.

Parafia Strzelce Wielkie, „Caritas” oraz szkoła były organizatorami spotkania dla seniorów strzeleckich. Oprócz występów pod hasłem „Przypatrzmy się powołaniu naszemu”, tańców i śpiewów zespołu folklorystycznego szczurowskich gimnazjalistów, zaprezentowali się także dziadkowie i babcie. Na zakończenie imprezy ruszyli bowiem w tany.

Po raz kolejny Dzień Babci i Dziadka zorganizowało Komunalne Przedszkole Publiczne w Szczurowej. Oprócz seniorów w imprezie uczestniczyli wójt Marian Zalewski oraz przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Tyrcha. Ciasto, kawę i herbatkę przygotowali rodzice. Dzieci z wychowawczynią Ewą Talagą przygotowały część artystyczną. Były również upominki w postaci różyczek wykonanych z bibuły. Odbył się też bal karnawałowy przebierańców. Nieco wcześniej imprezowały dzieci z oddziału w Strzelcach Wielkich. Część artystyczną przygotowały tam Anna Stec i Aneta Szot. Bal seniorów zorganizowano też we Wrzępi, a przed nim goście mieli okazję obejrzeć przedstawienie pt. „Szewczyk Dratewka”. (jr)



W Ryłowej.



Nagrodzeni sportowcy i 90 par na parkiecie

Bal po raz szósty

Tym razem 10 lutego br. spotkali się na dorocznym balu ludzie związani ze sportem. Na parkiecie bawiło się 90 par z terenu gminy oraz powiatu. Wśród gości byli m.in. starosta brzeski Ryszard Ożóg, przewodniczący Rady Powiatu Sławomir Pater, wiceprzewodniczący Kazimierz Brzyk oraz członek Zarządu Powiatu Marek Antosz. Oprócz wójta Mariana Zalewskiego nasz samorząd reprezentowali: przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Tyrcha, wiceprzewodnicząca Stanisława Klisiewicz oraz radni Stanisław Wądołowski i Kazimierz Lupa. Bal rozpoczął się od części artystycznej w wykonaniu gimnazjalistów z Zaborowa pod kierunkiem nauczycieli Reginy Łobody i Andrzeja Ufnalewskiego. Później wręczono okolicznościowe podziękowania dla działaczy sportowych. Byli to: Aleksander Mucek – prezes GLKS „Orkan” Zaborów,

Tadeusz Habura – prezes LKS „Rylovía” w Ryłowej, Stanisław Wrzępski – prezes GLKS „Korona” Niedzieliska, Kazimierz Rębacz – prezes GLKS „Orlik” Szczurowa, Krzysztof Krupa – prezes WUKS „Strzelec” w Strzelcach Wielkich, Bogusław Gemza – prezes GLKS „Andaluzja” Rudy-Rysie, Kazimierz Tyrcha – prezes GLKS „Wisła” Wola Przemysłowska, Robert Dzień – prezes Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Olimpijczyk” Szczurowa oraz Jaromir Radzikowski – prezes UKS „Start” w Szczurowej.

Zostały też wręczone podziękowania dla sponsorów niektórych klubów – Irene i Zbigniewowi Chaburom, Lidii i Romanowi Hebalom, Marioli i Piotrowi Wojaśom. Finałem oficjalnej części był występ kapeli młodzieżowej, prowadzonej przez nauczyciela Michała Pastucha z Publicznego Gimnazjum w Szczurowej. (m)

Zwycięstwo dzieci z ochronki

Wyróżnienia dla Cieślów, Kulisiów i Pawlików

W ramach programu prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr Służebniczek w Dębicy i Stowarzyszenie im. Edmunda Bojanowskiego „Dobroć” 30 stycznia br. w szczurowskiej sali tańca odbył się finał konkursu „Z pokolenia na pokolenie”. Włączyły się do niego rodziny z różnych ochronek województwa małopolskiego i podkarpackiego. Od września do grudnia 2006 r. wraz ze swoimi rodzicami, babciami i dziadkami czynnie uczestniczyli we wszystkich zadaniach konkursowych. Był to cykl warsztatów skierowanych do rodziców, polegający na organizowaniu imprez promujących budowanie więzi rodzinnych, wykonywaniu kronik, uczestnictwie w konkursach plastycznych i literackich oraz

spartakiadzie. Na wielką zabawę z udziałem nagrodzonych dzieci, ich rodziców, dziadków oraz Sióstr Służebniczek ze Zgromadzenia w Szczurowej przybyły do naszej gminy Siostry Służebniczki z Dębicy, a przewodniczyła im s. Agnieszka Krauz – mistrzyni postulatu, która prowadziła wszystkie zabawy. W imprezie wzięły także udział przedstawiciele władz samorządowych.

W ocenie jury najbardziej aktywnymi okazali się reprezentanci ochronki ze Szczurowej. Za najciekawsze prace opisujące „Sekrety mocnych rodzin – pokolenia, wartości, tradycje...” zostały wyróżnione rodziny Cieślów, Kulisiów i Pawlików.

(m)



Turniej pięciu powiatów

Starostwo Powiatowe w Brzesku, Urząd Gminy w Szczurowej, Publiczne Gimnazjum w Szczurowej, UKS „Start”, Klub Olimpijczyka „Olimp” oraz TKKF Ognisko „Rekreacja”, zorganizowały I Międzypowiatowy Nadwiślański Turniej Halowej Piłki Nożnej „Mini – Champions League 2007”. Głównymi nagrodami były: Puchar Starosty Powiatu Brzeskiego Ryszarda Ożoga, Puchar Wójta Mariana Zalewskiego, Puchar Dyrektora Publicznego Gimnazjum w Szczurowej Marka Antosza. Poszczególne reprezentacje składały się z czterech zawodników i bramkarza oraz pięciu zawodników rezerwowych. W turnieju wzięły udział drużyny z pięciu powiatów województwa małopolskiego i świętokrzyskiego. Zastosowano system „każdy z każdym”, w szczurowskiej hali sporto-

wo-widowiskowej grali więc przeciwko sobie chłopcy z gimnazjów w Borzęcinie, Czchowie, Grobli, Jadownikach, Jurkowie, Kazimierzy Wielkiej, Koszycach, Nowym Brzesku, Opatowcu, Przyborowie, Radłowie, Woli Radłowskiej, Szczurowej i Zaborowie. Najlepsi okazali się zawodnicy z Kazimierzy Wielkiej i to oni otrzymali puchar z rąk starosty. Puchar wójta zdobyli borzęcinianie, a puchar dyrektora pojechał do Jurkowa. W klasyfikacji końcowej na miejscu czwartym znalazła się drużyna z Czchowa, na piątym – chłopcy reprezentujący Publiczne Gimnazjum w Zaborowie. Dodatkowo zwycięska drużyna otrzymała Mini Puchar Champions League. Drużyny zajmujące miejsca od I-III otrzymały również medale.

Sport w skrócie

HALOWA LIGA PIŁKI NOŻNEJ



GLKS Korona Niedzieliska – zwycięzca I edycji HLPN 2007. Od lewej: wójt Marian Zalewski, Adam Świątek, Stanisław Wrzępski, Dawid Zachara, Stanisław Świątek, Adrian Zachara, Szymon Zachara, Stanisław Zachara.

Zakończyła się pierwsza edycja szczurowskiej Halowej Ligi Piłki Nożnej o Puchar Wójta Mariana Zalewskiego. Rozgrywki trwały prawie trzy miesiące, a rywalizowało ze sobą szesnaście drużyn. Wyniki grupy finałowej o miejsca od pierwszego do czwartego były następujące: GLKS „Korona Niedzielska I – OSP Dołęga 4: 2, GLKS Andaluzja Rudy-Rysie – Zakład Mięsny „Chabura” 4: 6, GLKS Korona Niedzielska I – Zakład Mięsny „Chabura” 3: 0, OSP Dołęga – GLKS Andaluzja Rudy-Rysie 2: 11, GLKS Korona Niedzielska I – GLKS Andaluzja Rudy-Rysie 2: 3, OSP Dołęga – Zakład Mięsny „Chabura” 0: 9.

Wyniki końcowe rywalizacji:

1. GLKS Korona Niedzieliska I
2. Zakład Przetwórstwa Mięsnego „Chabura”
3. GLKS Andaluzja Rudy-Rysie
4. OSP Dołęga
5. GLKS Orlik Szczurowa
6. Głos Rylovia Ryłowa
7. KBS Szczurowa
8. GLKS Orkan Zaborów
9. OSP Wola Przemysłowa-Natków
10. OSP Pojawie
11. GLKS Wola Przemysłowa
12. GLKS Korona Niedzieliska II
13. SPH Szczurowa
14. OSM Szczurowa
15. WUKS Strzelce Wielkie
16. GLKS Korona Niedzieliska Juniorzy

WOLSKIE TURNIEJE

Kamil Łucarz okazał się najlepszym tenisistą turnieju rozegranego w Woli Przemysłowej-Zamłynie. Drugie miejsce zajął Sławomir Prus, trzecie – Amanda Zagrodnik. W grupie młodszej niepokonana była Paulina Łucarz. Za nią uplasowali się Daniel Zagrodnik i Anna Prus. Natomiast w grach planszowych najlepsza okazała się Anna Prus przed Wojciechem Cieślą i Pauliną Łucarz. Najwięcej emocji wzbudził coroczny Turniej Tenisa Stołowego o Mistrza Woli Przemysłowej, rozegrany 26 stycznia br. w Domu Ludowym. Tytuł zdobył Piotr Gwóźdź. Drugie miejsce zajął Adam Stachowicz, na trzecim znalazł się Paweł Latuszek. Wśród tenisistów powyżej 15 lat zwyciężył Łukasz Gwóźdź przed Jarosławem Kałużą i Kamilem Łuczarem.

TRZEŹWO I NA SPORTOWO

Podczas ferii zimowych w szczurowskim gimnazjum zorganizowano półkolonię profilaktyczno-sportową pod hasłem „Żyj trzeźwo i na sportowo”. W jej programie były zawody, wyjazd na turniej kręglarski w TKKF „SOKÓŁ” w Brzesku oraz na basen, a także zajęcia w hali sportowo-widowskiej w Szczurowej – unihokej, piłka nożna, siatkówka, dart, bilard, tenis stołowy, koszykówka. Mniej zainteresowani sportem mogli brać udział w konkursie plastycznym „Sport przeciw alkoholizmowi, agresji i patologiom”.

NOWOROCZNA KOSZYKÓWKA

Szkoły podstawowe rozpoczęły nowy rok kalendarzowy od rywalizacji sportowej w koszykówce. 5 stycznia br. odbył się w Szczurowej turniej w ramach Gminnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Po raz pierwszy uczestnicy zawodów mogli rozegrać mecze na pełnowymiarowym boisku do koszykówki. W tych warunkach najlepiej czuły się dziewczyny ze Strzelec Wielkich, które sprawiły wszystkim dużą niespodziankę, zdobywając pierwsze miejsce z trzema meczami wygranymi i jednym remisem. Oto skład zwycięskiej drużyny: Jadwiga Młynarczyk, Natalia Zając, Aleksandra Cholewka, Monika Wiczorek, Izabela Drabik, Marzena Świątek (opiekunka Małgorzata Książek). Miejsce drugie zajęła drużyna z PSP w Zaborowie, trzecie – z PSP w Woli Przemyskiej, a dalej były szkoły ze Szczurowej i Uście Solnego. Najlepszą drużyną wśród chłopców okazali się zaborowianie. Wygrali wszystkie mecze i uzyskali komplet punktów. Skład drużyny: Konrad Kuliszewski, Konrad Wojnicki, Stanisław Majka, Stanisław Rębacz, Dominik Kapa, Robert Golonka, Marcján Mika, Marek Czarnik (opiekunka Beata Komorowicz). Drugie miejsce przypadło zawodnikom ze Strzelec Wielkich, trzecie dla PSP Szczurowa i PSP Uście Solne.

FUTBOL NA LUDOWO

„Mini – Puchar UEFA” – pod tym tytułem rozegrano Turniej Halowej Piłki Nożnej o Puchar Prezesa Zarządu Gminnego PSL Gminy Szczurowa Kazimierza Tyrczy. Do ścisłego finału zakwalifikowało się sześć drużyn: FC Barcelona, Wisła Kraków, FC Sevilla, Arsenal Londyn, Valencia, AC Milan. W wyniku zacieklej rywalizacji pierwsze miejsce zajęła drużyna Wisły Kraków (Bartłomiej Książek, Dawid Golik, Adrian Nawrot, Witold Tylka), pokonując w finale 5:0 Arsenal (Dawid Domagała, Daniel Domagała, Piotr Małek, Marcin Golik).

Z KRĘGLAMI NA TY

Na kręgielni TKKF „Sokół” w Brzesku odbyły się Indywidualne Mistrzostwa Gminy Szczurowa w Kręglach Dziewcząt i Chłopców pod hasłem „Z kręglami na ty”. Wyniki w kategorii dziewcząt były następujące: Karolina Kuraś (Szczurowa) – 62 punkty, Agnieszka Wilk (Strzelce Wielkie) – 57 pkt., Alicja Kosala (Strzelce Wielkie) – 41 pkt., Klaudia Zając (Strzelce Wielkie) – 37 pkt., Iwona Król (Strzelce Wielkie) – 33 pkt., Justyna Działko (Szczurowa) – 31 pkt.

Wśród chłopców najlepszym okazał się Karol Oleksy ze Szczurowej, który zdobył 90 pkt., za nim uplasowali się: Piotr Małek (Szczurowa) – 69 pkt., Dawid Golik (Szczurowa) – 68 pkt., Tomasz Żelazny (Barczków) – 66 pkt., Marcin Golik (Szczurowa) – 63 pkt., Kamil Rębacz (Szczurowa) – 61 pkt. Głównym trofeum był Puchar Wójta Mariana Zalewskiego.

NA STRZELNICY

Zawody Strzeleckie Samorządowców Powiatu Brzeskiego zorganizowano na strzelnicy przy Komendzie Powiatowej Policji w Brzesku. Uczestniczyły w nich pięcioosobowe drużyny, przy czym oprócz szefów samorządów w każdym zespole musiała być również przynajmniej jedna kobieta. Zawodnicy strzelali z pistoletu sportowego. Każdy zawodnik oddawał po trzy próbne strzały do tarczy, a następnie serię dziesięciu strzałów z pistoletu MCM-Margolin. Z trzynastu oddanych strzałów do wyników liczyło się dziesięć najlepszych. Drużyna Szczurowej wystąpiła w składzie: wójt Marian Zalewski, sekretarz Maria Kądziołka, Bogdan Czachór, Krzysztof Brzeziński i Grzegorz Migdał. Ostatecznie zajęła drugie miejsce z wynikiem 227 punktów, wyprzedzając o dwa punkty zespół Starostwa Powiatowego. Bezkonkurencyjni okazali się natomiast reprezentanci Urzędu Gminy Dębno z wójtem Grzegorzem Brachem, który z wynikiem 315 punktów stanął na najwyższym stopniu podium.

O PUCHAR LUCYNY GUT

Lucyna Gut, wicedyrektor Publicznego Gimnazjum w Szczurowej ufundowała puchary dla zwycięzców Gminnej Gimnazjady w Koszykówce Dziewcząt i Chłopców. W wyniku sportowej rywalizacji w kategorii chłopców wygrała drużyna reprezentująca północ gminy, czyli gimnazjum zaborowskie. Pokonała zawodników PG w Szczurowej 14: 8. Również w kategorii dziewcząt, gimnazjalistki z Zaborowa okazały się lepsze od uczennic ze stolicy gminy. Wygrały 12: 8. Obydwa puchary pojechały więc do Zaborowa. Wszystkie mecze sędziował nauczyciel Andrzej Ufnalewski. Zwycięską drużynę żeńską tworzyły: Emilia Zagrodnik, Żaneta Kuliszewska, Klaudia Czuchra, Monika Zając, Ola Golonka, Ewa Komorowicz, Sylwia Polak, Brygida Wałach, Kinga Martyńska, Natalia Grudzień, Klaudia Wojnicka, Magdalena Majka, Amanda Zagrodnik oraz Iwona Latuszek. Chłopcy z Zaborowa zagrali w składzie: Mateusz Chwał, Wojciech Mądrzyk, Wojciech Mika, Dariusz Pawlik, Dawid Martyński, Mateusz Świadek, Przemysław Majka, Arkadiusz Mazur, Arkadiusz Boroń, Paweł Duleba, Jarosław Kapa, Mariusz Kapa, Marcin Kiwior, Szymon Mnich, Dawid Golonka.

DZIKI UNIHOKEJ

Gminny Turniej Unihokeja Chłopców tzw. drużyn dzikich o Puchar Redaktora „W Zakolu Raby i Wisły” przyniósł zwycięstwo „Bocianom” w składzie: Karol Oleksy, Dawid Golik, Kamil Sroka. Drugie miejsce wywalczyli „Mongolowie” (Marcin Golik, Piotr Augustyn, Dawid Domagała), trzecie przypadło „Wiśle”, w której grali Piotr Małek, Kamil Rębacz, Daniel Domagała.

Pascha to rodzaj przyrządzanego w Wielkim Tygodniu wypieku, słodkiego aromatycznego chleba.

Deser z doniczki, czyli pascha

Obok babek i mazurków do specjałów uświetniających wielkanocne stoły należy pascha, która stanowi niezwykle wykwintny, choć wysokokaloryczny deser. Wywodzi się ze wschodniej Polski. Przyrządza się ją z niekwaśnego, tłustego twarogu, masła, cukru, żółtek, bakalii, wanilii, czekolady oraz konfitur. Jest zwykle bardzo słodka, podawana zazwyczaj w postaci ściętej piramidki, ozdobionej rodzynekami i skórką pomarańczową.

Przygotowaną paschę należy zawinąć w wilgotną, lnianą ściereczkę, włożyć do sitka, durszlaka lub specjalnej foremki z dziurkami, można także wykorzystać nową doniczkę do kwiatów. Gdy pascha już jest w formie, należy przycisnąć ją talerzykiem obciążonym np. odważnikiem i postawić na najniższej półce w lodówce albo w chłodnej spiżarni, żeby „dojrzała”. Po kilkunastu godzinach, gdy dokładnie ocieknie z nadmiaru serwatki, wyjąć z formy, ułożyć na talerzu, przyozdobić bakaliami i polewą czekoladową. Podawać mocno schłodzoną.

Pascha to tradycyjna potrawa wielkanocna pochodzenia rosyjskiego. Pod tą nazwą spotyka się w niektórych rejonach Polski także inne wielkanocne, ludowe potrawy – rodzaj przyrządzanego w Wielkim Tygodniu wypieku, słodkiego aromatycznego chleba lub też zbożowej polewki.

Rosyjska tradycyjna pascha przyrządzana jest i podawana zasadniczo tylko raz do roku, na Wielkanoc. Robi się ją przede wszystkim z mleka i jajek, które kojarzone są z wiosennym odradzaniem się przyrody i od zawsze obciążone były religijnymi znaczeniami symbolicznymi, także w chrześcijaństwie. Dodatki do paschy to cukier, bakalie itp. są produktami luksusowymi, symbolizującymi bogactwo i dobrobyt. Kształt ściętej piramidy paschy symbolizować ma Grób Chrystusa.

Przyrządzanie paschy. Są dwa podstawowe sposoby przyrządzania paschy – na zimno i na gorąco. Paschę na zimno przyrządza się z twarogu ucieranego z dodatkami – śmietaną, masłem, żółtkiem i cukrem. Paschę na gorąco przyrządza się z użyciem utartego wstępnie twarogu lub bez niego. W tym drugim przypadku używa się kwaśnego mleka lub mleka słodkiego, do którego dodaje się kwaśnej śmietany. W trakcie gotowania mleko się ścina. Warunkiem zrobienia dobrej paschy z twarogu na zimno czy na gorąco jest użycie twarogu absolutnie świeżego, nie przegrzanego podczas przyrządzania i jak najbardziej suchego, całkowicie odciśniętego z serwatki. Do gotowej, tartej na zimno czy gotowanej masy można dodać bakalie i inne dodatki. Następnie trzeba ją odsączyć. Do odsączania i zarazem formowania służą tradycyjnie pasocznice – drewniane, rozkładane formy z pięciu deseczek, tworzące po złożeniu kształt piramidy. Pasocznice bywają zdobione w środku snycerską negatywową dekoracją. W przypadku braku pasocznicy można użyć doniczki z otworem w dnie, wyłożonej czystą, białą szmatką. W Polsce używa się często sita wyłożo-

nego szmatką. Odsączanie paschy powinno się przeprowadzać w chłodnym pomieszczeniu, pod obciążeniem, przez kilka do kilkunastu godzin.

Po odsączeniu paschę dekoruje się z orzechami, migdałami lub innymi bakaliami. Gotową paschę należy przechowywać w suchym i chłodnym pomieszczeniu. Paschy przyrządzane na zimno są mniej trwałe, wytrzymują dwa, trzy dni, gdy przyrządzane na gorąco – tydzień i dłużej.

Kuchnia rosyjska zna wiele odmian paschy różniących się szczegółowym sposobem przygotowania i doбором dodatków. Paschy „bogate”, tłuste, przyrządzone z dużą ilością jaj, masła i śmietany nazywane są bojarskimi i carskimi. Jako dodatki, poza już wymienionymi służyć mogą: czekolada, marmolada, przeciery owocowe, owoce kandyzowane, cykata. Paschę aromatyzuje się zwykle wanilią, ale także kardamonem i badianem.



ANNA ZYGIEL

Pascha luksusowa z owocami kandyzowanymi

Składniki: 75 dkg mielonego twarogu; 5 żółtek ugotowanych na twardo; 3 surowe żółtka; 15 dkg masła; laska wanilii; 1 szklanka cukru pudru; 20 dkg kolorowej mieszanki owoców kandyzowanych; 10 dkg obranych migdałów

Przygotowanie: żółtka ugotowane na twardo przetrzeć przez sito. Wanilię rozciąć i wyjąć ze środka miąższ. Masło utrzeć z cukrem pudrem na puszysty krem. Wciąż ucierając, dodawać przetarte żółtka, wanilię, a gdy całkowicie połączą się z kremem, wkladać po łyżce sera. Do jednolitej gładkiej masy wrzucić posiekane migdały i owoce kandyzowane (kilka migdałów i trochę cykаты odłożyć do dekoracji), wymieszać. Formę lub salaterkę wyłożyć gazą, wypełnić paschą, obwinąć brzegami gazy. Obciążyć talerzykiem i wstawić do lodówki do stężenia. Przed podaniem wyłożyć na półmisek lub paterę i udekorować.

Pascha rumowa

Składniki: 75dkg trzykrotnie mielonego tłustego twarogu; 20 dkg masła; 6 żółtek; czubata szklanka drobnego cukru; cukier waniliowy; 0,2 l kremówki; 50 ml rumu; po dkg rodzynek, orzechów włoskich, suszonych moreli; bakalie, wiórki czekoladowe – do przybrania

Przygotowanie: rodzynek sparyć, orzechy posiekać, morele opłukać, odsączyć i drobno pokroić. Twaróg zmiksować ze śmietaną i rumem. Z żółtek i cukru utrzeć kogel-mogel. Masło utrzeć na puch i ciągle ucierając, dodawać po trochu twaróg i utarte żółtka. Gdy masa uzyska jednolitą konsystencję, dodać bakalie i starannie wymieszać. Nową ceramiczną donicę wyłożyć gazą, wypełnić masą serową, przykryć brzegami gazy i obciążyć talerzykiem. Wstawić do lodówki na co najmniej 12 godzin, przed podaniem wyjąć na talerz lub paterę, udekorować.

Wyjechaliśmy do Belgradu, stolicy Jugosławii. Wiedzieliśmy jednak, że końcowym punktem będzie Syria, ponieważ droga do Francji była już zamknięta.

Ja, żołnierz-tułacz

11 grudnia 1939 r. Uciekłem z Komarom i przybyłem do Konsulatu RP w Budapeszcie. Po złożeniu dokumentów na wyjazd do Francji przydzielono mnie do wydziału oświaty (zakamuflowanej grupy kurierów) pod kierownictwem majora Młotka. Była to grupa narciarzy, którzy przechodzili do Polski w różnych celach. Przeważnie dla przeprowadzenia uciekinierów z Polski na Węgry. Mniej ważnych, takich jak ja, używano do przenoszenia polskiej waluty dla Organizacji Oporu – tak się wtedy nazywała Armia Krajowa. Z czasów tych nie posiadam żadnych notatek. Nie wolno było notować nic, nawet na odprawach. Wykonałem sześć przejść w rejon Rafajłowej i Zielonej. Za siódmym razem umówiłem się z Jędrkiem Frączy-stym (za zgodą kierownika), że on zamieni się ze mną. Chciałem przejść w rejon Brzeska i Bochni, żeby wyciągnąć młodszego brata Ignaca ze sobą na Węgry. Do tego jednak nie doszło.

Podczas przechodzenia granicy po raz szósty zostałem ostrzelany przez patrol rosyjski. Będąc już po stronie węgierskiej zostałem ranny w nogę. Policja węgierska zabrała mnie do szpitala i po wyleczeniu dostałem przydział do cywilnego obozu Szob. Warunki były dobre, mieliśmy swoją świetlicę, radio, polskie gazety, chór obozowy i zespół teatralny. Jednak starosta miasteczka, który był również komendantem obozu, nienawidził Polaków. Nie uwzględniał żadnych chorób, nawet u małych dzieci.

Pierwszy termin wyjazdu miałem wyznaczony na 18 marca 1940 r. Z niewiadomych mi powodów odroczone wyjazd na kwiecień. 19 kwietnia, w dzień moich urodzin, zachorowałem na żółtaczkę. W czasie mej choroby obóz został przeniesiony do miejscowości położonej nad samą granicą jugosłowiańską, do Barsc. Mimo gorączki nie zgodziłem się na odesłanie mnie do szpitala-trupiarni. Taką opinię miał szpital w Esztergom. Pod opieką pani Cieplikowej i rodziny państwa Białych udałem się z całą grupą w 280-kilometrową podróż do Barsc. Przybyliśmy 30 kwietnia. Byłem bardzo osłabiony i tamtejszy lekarz chciał mnie odesłać do szpitala, orzekając omyłkowo tyfus plamisty. Na

prośbę moich opiekunów i gospodyni – byliśmy zakwaterowani w prywatnych domach – zgodził się na leczenie w domu. Tam dopiero poznałem, jak w niektórych obozach Polacy mieli dobrze. Barsc w stosunku do Szob było rajem. Mieliśmy zupełną swobodę poruszania się po całym miasteczku. Można było nawet wyjeżdżać za miasto. Z tego wszystkiego niestety ja nie mogłem korzystać. Z łóżka wstałem dopiero 16 maja.

18 maja 1940 r. Poszedłem do łącznika obozu do-wiedzieć się o terminie mojego wyjazdu. Okazało się, że muszę ponownie składać deklarację, bo paszport mój został wykorzystany przez kogoś innego. Termin wyjazdu otrzymałem na 8 czerwca. Przez ten czas urządzaliśmy wycieczki po okolicy Barsc, zresztą pod kierownictwem Zygmunta Nicponia ze Szczurowej. Jego poznałem podczas transportu do Barsc. Był on podoficerem zawodowym pułku kawalerii. Ludność

cywilna bardzo uprzejmie odnosiła się tutaj do Polaków.

8 czerwca 1940 r. Wieczorem, po odprawie u przewodnika, pożegnałem się ze znajomymi i grupą trzydziestu czterech ludzi, w której był Zygmunt Nicpoń. Ruszyliśmy w stronę granicy jugosłowiańskiej zaopatrzeni w paszporty, przepustki jugosłowiańskie i po 100 dinarów. Około godzinę przekradaliśmy się do granicznej

rzeki Drawy. Grupkami, po dziesięciu, przepłynęliśmy łódkami na drugi brzeg. Byliśmy w Jugosławii. Ostatnia grupa ledwo zdążyła wysiąść z łodzi, gdy patrol węgierski na motorówce przepłynął środkiem rzeki, wywołując wielkie fale. Gdybyśmy się spóźnili 5 minut, nie uratowalibyśmy się. Dwaj żołnierze jugosłowiańscy, którzy czekali na brzegu, zaprowadzili nas do strażnicy. Następnie po zrewidowaniu i wylegitymowaniu doprowadzili nas do karczmy. Było to miejsce, skąd wyjeżdżało się do Zagrzebia.

9 kwietnia 1940 r. Po całodziennym pobycie we wspomnianej karczmie odjechaliśmy wozami do stacji, a dalej pociągiem do Zagrzebia.

10 kwietnia 1940 r. W Konsulacie RP w Zagrzebiu przywitał nas w imieniu Rządu Polskiego pułkownik, zastępca attache wojskowego. Po załatwieniu formal-



Dworzec w Belgradzie – fot. współczesna.

ności odeszliśmy na kwaterę do Sokolni. Do Zagrzebia przez następne dni przyjeżdżały grupy Polaków, składające się przeważnie z kobiet i starszych mężczyzn.

12 czerwca 1940 r. Wyjechaliśmy do Belgradu, stolicy Jugosławii. Wiedzieliśmy jednak, że końcowym punktem będzie Syria, ponieważ droga do Francji była już zamknięta. W Belgradzie zatrzymaliśmy się trzy dni w Domu Polskim.

14 czerwca 1940 r. Poszliśmy na stację kolejową, bo przez Belgrad przejeżdżała grupa Polek z Zagrzebia. Było między nimi wiele znajomych z obozu w Barscu na Węgrzech. Jechały do obozu cywilnego w Lekovac. Bardzo mile spędziliśmy z nimi 3 godziny na dworcu. Trudno mi opisywać pożegnanie Polek z polskimi żołnierzami w cywilnych ubraniach, z dala od Ojczyzny, zdążających tam, skąd wielu już nie powraca. Żegnając się, byliśmy pewni, że się już nigdy nie zobaczymy. Mimo iż żegnały się również żony z mężami, synowie i córki z ojcami, bracia z siostrami, matki z synami – nie słyszałem lamentów. Płynęły tylko ciche łzy, w których można było wyczytać pragnienie zemsty nad wrogiem i wiarę w zwycięstwo. Sygnał lokomotywy, jeszcze jeden uścisk dłoni, jeszcze jeden ojcowski pocałunek i pociąg ruszył. Długo powiewały białe chusteczki z okien wagonów, aż cudna czerwcową noc wzięła uciekinierów w swoje objęcia.

Na drugi dzień tą samą drogą jechaliśmy za nimi w kierunku Grecji. Po kilkugodzinnej podróży przeje-

chaliśmy granicę grecką i zatrzymaliśmy się w Salonikach. Noc w hotelu i ruszyliśmy dalej. Mijaliśmy różne wsie i miasteczka, wjeżdżaliśmy w coraz bardziej górzystą okolicę, w coraz gorętszy klimat. Tor kolejowy wił się stale mijając skały i biegnąc tunelami. Przejechaliśmy granicę turecką, dalej stolicę Turcji – Ankarę. Ciągle tylko skały i tunele. Jeden z kolegów naliczył w ciągu doby 136 tuneli. Niektóre z nich były tak długie, że pociąg jadąc 50 km na godzinę potrzebował na ich przejechanie około 50 minut.

Przyjechaliśmy do Istambułu. Z dworca poszliśmy do hotelu. Niestety, spać się nie dało, bo wydawało nam się, że wszystko rusza się od pluskiew, w które bardzo obficie były wyposażone hotele w Turcji.

Następnego dnia przepłynęliśmy statkiem Bosfor. Miła podróż trwała tylko 14 minut. Pociągiem ruszyliśmy dalej w stronę Syrii. Zaraz na pierwszej stacji syryjskiej powitał nas porucznik w polskim mundurze. Poczuliśmy się bardziej pewnie na tej ziemi. Zjedliśmy kolację podawaną nam przez polskich podoficerów w mundurach i z bronią u boku. Na widok pistoletu czy karabinu oczy naszym zuchom się zaświeciły. Każdy z nas pragnął jak najprędzej poczuć w rękach zimną stal karabinu.

TADEUSZ MAJ

Na podstawie tekstu

Wspomnienia wojenne z lat 1939-1945

Fot. M. ANTOSZ

Kronika żałobna

ODESZLI SPOŚRÓD NAS (1.12.2006-10.03.2007)

Józef Hanek	ur.3.11.1914 r.	zam. Wola Przemyska
Tomasz Zając	ur.5.12.1914 r.	Niedzieliska
Genowefa Andruszk	ur.22.06.1919 r.	Szczurowa
Helena Kukietka	ur.26.06.1922 r.	Dołęga
Anna Janeczek	ur.30.11.1922 r.	Wola Przemyska
Stefania Pawlik	ur.10.01.1923 r.	Kopacze Wielkie
Eleonora Gąsior	ur.1.04.1923 r.	Strzelce Wielkie
Magdalena Borowiec	ur.2.07.1925 r.	Rudy-Rysie
Helena Caban	ur.23.04.1926 r.	Górka
Katarzyna Gałek	ur.13.11.1927 r.	Wrzypia
Katarzyna Gargul	ur.19.11.1931 r.	Barczków
Janina Maria Nita	ur.23.10.1932 r.	Szczurowa
Stanisław Sternowski	ur.31.01.1935 r.	Szczurowa
Władysław Skura	ur.4.04.1936 r.	Niedzieliska
Genowefa Maria Łucarz	ur.12.02.1937 r.	Kwików
Władysław Piekarcz	ur.7.06.1940 r.	Rudy-Rysie
Zdzisław Tadeusz Jabłoński	ur.5.10.1940 r.	Barczków
Kazimierz Józef Świątek	ur.6.11.1943 r.	Kopacze Wielkie
Barbara Pamuła	ur.8.08.1944 r.	Rudy-Rysie
Bronisław Borowiec	ur.7.01.1947 r.	Rudy-Rysie
Stanisław Młynarczyk	ur.1.09.1955 r.	Strzelce Wielkie
Bogdan Józef Gawęda	ur.11.03.1963 r.	Rajsko
Grzegorz Józef Dąbrowski	ur.22.09.1971 r.	Uście Solne

Obraz przeszłości



Zaborów. Budowniczowie Domu Ludowego im. Jędrzeja Cierniaka. Lata 30. XX wieku. Fot. z archiwum sołtysa F. Babło.

Z policyjnego notatnika

6 grudnia 2006. Rudy-Rysie. Przewożący około dziesięciu osób bus wjechał do rowu. Przyczyną była awaria zawieszenia. Nikt z podróżnych nie poniósł uszczerbku na zdrowiu.

12 grudnia. Szczurowa. Mieszkaniec Krakowa kierujący „Skanią” z naczepą na łuku drogi zjechał na przeciwny pas i doprowadził do bocznego zderzenia z „Fiatem 126p”, który prowadził mieszkaniec Szczurowej.

31 grudnia. Kolejny pojazd w rowie koło Rudy-Rysia. Tym razem zdarzyło się to „Scanii” z naczepą, kierowanej przez mieszkańca miejscowości Miedzna.

6 stycznia 2007. Górka. Kierowca „Seata Ibiza”, jadący z Tarnobrzega, ratując się przed czołowym zderzeniem z nieprawidłowo jadącą ciężarówką, znalazł się w rowie. Ciężarówka się nie zatrzymała, nie ustalono personaliów jej kierowcy.

15 lutego. Szczurowa. Kolidzja „VW Golfa” z ciężarówką „MAN”. W jej wyniku uszkodzone zostały obydwa pojazdy.

7 grudnia – 14 marca. W tym okresie policjanci zatrzymali czternastu nietrzeźwych kierujących pojazdami mechanicznymi.

Poezja z okolic

Kobiecość

Kobiecość jest sztuką
Ogromną
Niczym sklepieniem nieba
Jest obrazem duszy kobiety,
Córki, żony, matki, teściowej, babci

Jest oparciem mężczyzny,
Wiatrem wśród trosk

Jest odwiecznym symbolem kobiety,
Stolicą pięknego ciała
Źródłem uśmiechu i oczyszczenia

Jest urocza, kształtna, jedyna

Jest kobieca

**Klaudyna Krupa
Strzelce Wielkie**



Klasa III c, wychowawczyni Zofia Lew. Uczniowie: Mateusz Antos, Klaudia Barnacka, Justyna Borowiec, Marta Czaja, Magdalena Ciochoń, Barbara Czesak, Angelika Dziedzic, Paulina Gaca, Iwona Gądek, Adam Habura, Damian Hanek, Anna Hudyma, Kamil Jarosz, Grzegorz Kapusta, Angelika Klimek, Damian Kordecki, Wojciech Kozak, Grzegorz Król, Tomasz Maj, Anna Maj, Sylwia Majcher, Renata Marek, Sebastian Młynarczyk, Kamil Pięta, Sylwia Prus, Barbara Smoleń, Kamil Sroka, Łukasz Świątek, Joanna Wilaszek, Tomasz Zbiegieł, Michał Żurek.



Klasa III a, dyrektor Jolanta Gola-Styrna, wychowawczyni Grażyna Piotrowska. Uczniowie: Ewa Bant, Monika Boksa, Piotr Cierniak, Łukasz Czachor, Angelika Fajt, Kamil Janowski, Małgorzata Kotwa, Paulina Konieczna, Arkadiusz Kuliszewski, Natalia Mądrzyk, Paulina Mądrzyk, Monika Pięta, Ewelina Polak, Anna Rogóż



Klasa III b, dyrektor Jolanta Gola-Styrna, wychowawczyni Marzena Kijak. Uczniowie: Tomasz Bylica, Paweł Czernek, Krystian Dadej, Aneta Drąg, Piotr Gnatek, Marcin Grudzień, Sabina Górak, Paweł Gwóźdź, Paulina Kamysz, Edyta Marek, Artur Mężczyzna, Marek Mordarski, Marcin Nowak, Mateusz Samolej, Mariusz Sokółowski, Łukasz Stąsień, Wojciech Stąsień, Paweł Wąsik, Joanna Zdun, Bartłomiej Zdunek.



Klasa III a, wychowawczyni Joanna Ozorka-Krawczyk. Uczniowie: Justyna Bednarczyk, Andrzej Bieniek, Szymon Czarnik, Sylwia Duda, Monika Dziąćko, Grzegorz Kaczmarczyk, Karolina Kamysz, Mariusz Kapa, Tomasz Kostecki, Monika Kubacka, Małgorzata Kucharska, Iwona Latuszek, Mateusz Markiewicz, Monika Paleczek, Dariusz Pawlik, Justyna Policht, Justyna Prus, Karolina Raczkiewicz, Krzysztof Rataj, Marcin Sochacki, Krzysztof Świerad, Kinga Toboła, Amanda Zagrodnik, Emilia Zagrodnik.



Klasa III b, wychowawczyni Małgorzata Koczvara. Uczniowie: Klaudia Czuchra, Michał Gaca, Wojciech Grudzień, Marcin Kiwior, Żaneta Kuliszewska, Dawid Lizak, Magdalena Majka, Przemysław Majka, Tomasz Mądrzyk, Wojciech Mika, Szymon Mnich, Katarzyna Sachaj, Justyna Siedlicka, Matusz Świadek, Katarzyna Woźniczka, Aneta Zajac, Monika Zajac.



Klasa III a, wychowawczyni Krystyna Kosala. Uczniowie: Krzysztof Bernady, Norbert Borowiec, Karol Czachor, Joanna Czesak, Krzysztof Czesak, Natalia Drabant, Joanna Fela, Aleksandra Gawelczyk, Malwina Gofron, Miachał Gwóźdź, Jakub Hołyst, Elżbieta Janeczek, Joanna Jaszczowska, Karolina Kozik, Jakub Król, Joanna Laska, Paweł Maj, Krzysztof Malczak, Jakub Miziński, Paweł Młynarczyk, Adrian Nawrot, Krzysztof Oleksy, Paulina Piwowarczyk, Agnieszka Raszewska, Aleksandra Rzeźnik, Anna Sobota, Natalia Śliwińska, Agnieszka Świętek, Katarzyna Witnik, Mateusz Wolsza, Monika Wyczesany, Karolina Żółkowska.



Klasa III b, wychowawczyni Krystyna Koziol. Uczniowie: Monika Bylica, Monika Cichy, Kamil Cierniak, Mateusz Czachor, Urszula Czachor, Iwona Czarna, Agnieszka Czesak, Kamil Duch, Aleksandra Gajos, Dawid Golik, Katarzyna Hachaj, Marcin Król, Bartłomiej Książek, Piotr Małek, Marek Mika, Paulina Nosal, Emil Nowak, Marek Nowak, Karol Oleksy, Alina Paclawska, Wiktor Pala, Joanna Piekarz, Natalia Plechowicz, Mateusz Rams, Natalia Rzepka, Sabina Sowidzka, Jacek Szatkowski, Lukasz Śledź, Aneta Wilk, Katarzyna Wojcieszek, Mateusz Wojcieszek, Marlena Wojnicka.